



GABRYŚIA CHCE NAMALOWAĆ CAŁY SZPITAL \3



MAŁO KOBIET, DUŻO BEZPARTYJNYCH \4



JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ WIELKI PARK ROZRYWKI W ŁUTYNÓWKU? \5



WYMODLIŁYMY ZDROWIE NASZEGO DZIECKA \6

CZWARTEK
125|04|2024|

DZIENNIK 23^{LATA} ELBLĄSKI

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



SPORT CODZIENNE



CZY DOBRA SERIA URATUJE POLONIĘ? \15



PUCHAR EUROPY DLA DZIAŁDOWA? \16



STUDENCI BADAJĄ BRANIEWO \11

ISSN 0137-9127



9 770137 912149

1 7

CZYTAJ
NOWY
PORTAL

WARSZAWA • RADOM • PŁOCK • OSTROŁĘKA • ŁÓŻA • SIEDLCE



warszawa • mazowsze
wawa.info

10 MIESIĘCY ZA OKRADANIE GROBÓW

Zdaniem prokuratora zatrudniony w jednym z elbląskich zakładów pogrzebowych mężczyzna w trakcie jednego z pochówków wyjął z grobu złożone w nim przez członków rodziny przedmioty – zegarek i tytoń. Z uwagi na interwencję innego pracownika zakładu odłożył je na miejsce.

W czasie kolejnego pochówku po otwarciu trumny przeszedł kieszenie ubioru zmarłego, bo chciał zabrać włożone przez rodzinę papierosy. Nie znalazł ich, bo przed zamknięciem trumny zostały przełożone w inne miejsce.

Sąd Rejonowy w Elblągu uznał oskarżonego winnym zarzuconych mu przestępstw i orzekł karę łączną 10 miesięcy pozbawienia wolności i pięcioletni zakaz wykonywania zawodu związanego z pochówkiem zmarłych. Wyrok jest nieprawomocny. W trakcie procesu okazało się, że grabarz został wcześniej skazany za ograbienie 32 grobów na cmentarzu w Wilczętach przez sąd w Braniewie. Wyrok: rok pozbawienia wolności w zawieszeniu.

RADNI POSPRZECZALI SIĘ O CAMPUS POLSKA

Olsztyn dofinansuje Campus Polska kwotą 100 tys. zł. Tak zdecydowali olsztyńscy radni. Podjęcie uchwały poprzedziła ostra dyskusja. Przedstawiciele PiS podkreślali, że to „ impreza partyjna”.

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz przekonywał, że Campus Polska jest ogromną promocją dla miasta, a jego uczestnicy tylko w ubiegłym roku wydali w mieście ponad milion złotych. Dodawał, że Olsztyn jest pokazywany przez kilka dni we wszystkich telewizjach, i to kilka razy dziennie. Przekonywał, że uczestnicy imprezy do miasta wracają.

Radny Jarosław Babalski podkreślał, że Campus jest imprezą polityczną. — Przyjedzie tam pan Trzaskowski i będzie zaczynał kampanię w wyborach na prezydenta Polski — stwierdził.

Campus Polska Przyszłości od trzech lat odbywa się w Olsztynie na terenie miasteczka akademickiego w Kortowie. Od początku twarzą wydarzenia jest prezydent Warszawy, wiceprzewodniczący PO Rafał Trzaskowski.

NOWY PREZES OLSZTYŃSKIEGO SĄDU

Sędzia Krzysztof Krygielski od poniedziałku jest nowym prezesem Sądu Rejonowego w Olsztynie. Przypomnijmy, że Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Rejonowego w Olsztynie pod koniec marca wskazało trzech kandydatów do pełnienia funkcji prezesa: Katarzynę Zabuską, Krzysztofa Krygielskiego i Pawła Juszczyzna, który przez poprzedniego prezesa Macieja Nawackiego był m.in. zawieszony w pracy i przeniesiony do innego wydziału. Nazwiska te zostały przesłane do ministerstwa sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości powołał na to stanowisko właśnie Krzysztofa Krygielskiego.

Poprzedni prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie Maciej Nawacki został 19 marca odwołany z urzędu. Kolegium

Sądu Okręgowego w Olsztynie zgodziło się na to jednogłośnie. Składając wniosek o odwołanie Nawackiego, Ministerstwo Sprawiedliwości wskazało, że nadużywał władzy wobec sędziego Pawła Juszczyzna. Polegało to m.in. na odsunięciu Juszczyzna od orzekania i przeniesieniu go do innego wydziału. — Kolejnym argumentem przemawiającym za odwołaniem sędziego Nawackiego była jego druga kadencja jako członka Krajowej Rady Sądownictwa, która nastąpiła w sytuacji, w której (...) wśród sędziów było powszechnie wiadome, że KRS ukształtowana ustawą z 8 grudnia 2017 r., nie spełnia kryteriów niezależności od władzy wykonawczej i ustawodawczej — podał resort sprawiedliwości.

WILKI ZAGRYZŁY PSA BURMISTRZA

W tym roku zgłoszono Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie ponad czterdzieści szkód wyrządzonych przez wilki na terenie naszego województwa. Drapieżniki zagryzły m.in. psa nowego burmistrza Gołdapi. — Pies znajdował się na dworze. Pewnego dnia o godz. 6 nad ranem na posesję weszło kilka wilków. Zagryzły mojego psa — mówi Konrad Kazaniecki.

Wilki najczęściej unikają kontaktu z ludźmi; nawet jeśli zbliżają się do siedzib ludzkich, to jest to przejaw ich naturalnego instynktu, którym kierują się w poszukiwaniu jedzenia. Jednak wilki, podobnie jak każde inne dzikie zwierzęta, mogą zachować się nieobliczalnie, jeśli są wystraszone, chore lub zranione, a szczególnie wówczas, gdy zostaną oswojone – dokarmiane i przyzwyczajane do pobytu blisko siedzib ludzkich.

SŁUŻBA, KUCHNIA I OGRODY BISKUPIE

9 pozwoleń na budowę, 34 pozwolenia konserwatorskie, 13 zmian dokumentacji. Prawie 45 mln zł kosztowała konserwacja i restauracja zamku biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim.

Od soboty odwiedzający lidzbarski zamek mogą podziwiać ogrody biskupie, które urządzono w dawnej za-

mkowej fosie. Zasadzono w nich zarówno kwiaty różnych odmian, tak by poszczególne gatunki kwitły cały rok, jak i drzewa. Ogrody to ukłon zwłaszcza w stronę ostatniego biskupa rezydującego na tym zamku: Ignacego Krasickiego, który uprawiał m.in. ponad 40 gatunków róż, ananasy czy cytryny. Opieka nad ogrodami i radość obcowania wśród drzew i kwiatów były dość częstym tematem listów, które Krasicki wysyłał z Lidzbarka do rodziny i przyjaciół.

Wśród nowych wystaw zwraca uwagę „Cicha większość. Służba na zamku biskupim w Lidzbarku Warmińskim” (kurator: Anna Malinowska). Można się z niej dowiedzieć, jak wyglądało życie codzienne na zamku biskupa w XVIII wieku. Nową wystawą jest także „W zamkowej kuchni” (kurator: Dominika Kałabun-Nakielska). Jest wyjątkowa, bo rzadko się zdarza, że w budynkach zabytkowych takie pomieszczenia można zwiedzać.

Przypomnijmy, że w 2018 roku zamek biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim został pomnikiem historii. Jest jednym z najcenniejszych w kraju zamków gotyckich. Został zbudowany w XIV wieku i do pierwszego rozbioru Polski był siedzibą biskupów. Jego mieszkańcami byli między innymi Mikołaj Kopernik i biskup Ignacy Krasicki.

PRACOWNICY RATUSZA DOSTANĄ PODWYŻKI

Radni Olsztyna przegłosowali na ostatniej sesji rady miasta przyznanie podwyżek pracownikom samorządowych instytucji, m.in. schroniska dla zwierząt, pracowników niepedagogicznych w szkołach czy pracujących w instytucjach kultury, Zarządzie Dróg Zieleni i Transportu czy Ośrodku Sportu i Rekreacji. Na podwyżki miasto przeznaczyło ponad 22 mln zł.

Podwyżki dla pracowników wyniosą średnio 400 zł brutto do pensji zasadniczej plus 60-70 zł tzw. stażowego. Kierownicy dostaną 600 zł podwyżki plus dodatek stażowy. Wszyscy pracownicy otrzymają wyrównanie od stycznia.

Dochody Olsztyna w 2023 roku wyniosły 1,830 mld zł, a wydatki: 2,069 mld zł.

MEDAL DLA POLICYJNEGO PIROTECHNIKA Z PISZA

W Warszawie podczas tegorocznych obchodów Święta Wojsk Inżynieryjnych – Dnia Saperów wręczone zostały pamiątkowe medale „Zasłużony saper” i „Zasłużony dla Wojsk Inżynieryjnych”. Jedynym policjantem w gronie wyróżnionych był asp. Piotr Jagaczewski z Komendy Powiatowej Policji w Pisz. Funkcjonariusz otrzymał srebrny medal „Zasłużony dla Wojsk Inżynieryjnych”.

Aspirant Piotr Jagaczewski od 10 lat jest członkiem Nietatowej Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego w Komendzie Powiatowej Policji w Pisz. Od kilku już lat jest jej dowódcą. Ma niezwykle bogatą wiedzę i doświadczenie w tym zakresie. Na co dzień współpracuje z 12 Plutonem Saperskim 16 Pułku Saperów w Orzyszu.

OPRAC. IH, ŹRÓDŁO: PAP, DZIENNIKARZE GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



NA „SZESNASTKĘ” JESZCZE POCZEKAMY

Przed laty Goethe powiedział „Zobaczyć Neapol i umrzeć”. Dziś na usta cisną się inne słowa: zobaczyć „szesnastkę” i umrzeć. Dostownie, bo wielu z nas niestety może nie doczekać finału przebudowy drogi ekspresowej przez Mazury.

Jeszcze trochę, a o tej drodze będę śpiewać piosenki, jak za PRL-u o Nowej Hucie, industrialnej legendzie socjalizmu. Tyle że kombinat powstał, a S16 to wciąż w dużej mierze tylko kreska na mapie.

Wprawdzie S16, tak jak też S5 — dwie drogi ekspresowe z naszego regionu — znalazły się w rządowym Programie Budowy Dróg Krajowych do 2030 r. (z perspektywą do 2033 r.), to w przypadku „szesnastki” plany to jedno, a życie to drugie. Jednak ujęcie drogi w krajowym programie pozwala na prace projektowe i co ważne, oznacza, że będą środki na inwestycję.

Ale sprawa budowy „szesnastki” od Mrągowa do Elku ugrzęzła. Pod koniec ubiegłego roku, prawie po trzech latach analiz, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie nie zgodził się na realizację inwestycji w wariantcie z rekomendowanym przez drogowców, który biegnie koło Mikołajek. Zdaniem RDOŚ inwestycja w tym miejscu wpłynęłaby negatywnie na obszar Natura 2000 Mazurska Ostoja Żółwia Baranowo. RDOŚ wskazał jednocześnie



Odcinek S16 Borki Wlk. – Mrągowo ma być gotowy w III kwartale tego roku

możliwość realizacji tego odcinka drogi w wariantcie alternatywnym, biegnącym bliżej Rynu. Stąd zapytanie do drogowców, czy zgadzają się na budowę drogi w wariantcie alternatywnym. GDDKiA poprosiła o czas na odpowiedź do końca czerwca.

— Jeszcze nie ma decyzji w tej sprawie — mówi Katarzyna Kozłowska, rzecznik olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. I dodaje: — Trwają wciąż analizy.

Drogowcy zdają sobie sprawę, że ich decyzja może doprowadzić do protestów części mieszkańców. Na wariant bliżej Rynu nie godzą się bowiem społecznicy z Komitetu Ochrony Ziemi Ryńskiej oraz Komitetu Ochrony Krajobrazu i Ziemi Mrągowskiej.

Zapowiadają, że będą protestować, a jak trzeba, to przywiązywać się do drzew i blokować drogę.

To niejeden problem z „szesnastką”. Wczoraj przed Sąd Okręgowy w Warszawie zaczął rozpatrywać dwie skargi, które złożyły firmy biorące udział w przetargu na przebudowę „szesnastki” od Barczewa do Biskupca. „Szesnastka” na odcinku od Olsztyna do Biskupca ma bowiem zostać rozbudowana do dwóch jezdni. Według planów na odcinku od Olsztyna do Barczewa zostaną wybudowane praktycznie dwie nowe jezdnie. Natomiast na odcinku od Barczewa do Biskupca ma być dobudowana druga jezdnia.

Dwa przetargi na projekt i budowę S16 pomiędzy Olsztynem a Biskupcem

zostały ogłoszone jeszcze pod koniec grudnia 2022 roku. Jednak termin otwarcia ofert był przesuwany ze względu na dużą liczbę pytań (prawie 2,5 tys.) złożonych przez zainteresowanych oferentów. Ostatecznie oferty zostały otwarte 22 czerwca ubiegłego roku. Wpłynęło ich łącznie szesnaście, a spośród nich drogowcy wybrali najlepsze. W postępowaniu dla odcinka Olsztyn Wschód – Barczewo wybrali firmę Budimex z ceną 507,4 mln zł, a dla odcinka Barczewo – Biskupiec firmę PORR z ceną 457 mln zł. Ale dla obu rozstrzygnięć wpłynęły odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej, potem do sądu. Ostatecznie dla odcinka Olsztyn Wschód – Barczewo drogowcy musieli unieważnić wybór najkorzyst-

niejszej oferty i jeszcze raz rozpatrzyć złożone oferty. — Ich analiza jeszcze trwa — dodaje Katarzyna Kozłowska.

Co dalej będzie się działo z odcinkiem Barczewo – Biskupiec? To już będzie zależało od wyroku warszawskiego sądu. Na pewno jednak odwołania i ponowne rozpatrywanie ofert opóźnią rozpoczęcie prac, ale na szczęście ich nie zatrzymają.

Tak jak finału budowy S16 od Borek Wielkich do Mrągowa. Wprawdzie droga powinna być gotowa pod koniec ubiegłego roku, ale jest poślizg. I droga ma być oddana do użytku w III kwartale tego roku. To będzie 13 kilometrów dwujezdniowej ekspresówki S16 i ok. 4 km obwodnicy Mrągowa w ciągu drogi krajowej nr 59.

Kiedy mogłaby powstać cała droga ekspresowa S16? Tu odpowiedź padła 9 kwietnia podczas posiedzenia sejmowej Komisji Infrastruktury i sprawozdania Ministerstwa Infrastruktury z realizacji rządowego programu budowy dróg krajowych. Swoją drogą wskaźnik komisji nie ma żadnego posła z Warmii i Mazur. Aszkoda, bo przysłuchując się wypowiedzi posłów podczas posiedzenia komisji, było widać ich troskę o drogi w ich regionach.

Jarosław Waszkiewicz — dyrektor Departamentu Dróg Publicznych w Ministerstwie Infrastruktury przekazał na nim, że gdy idzie o drogę S16 obecnie w eksploatacji jest 21 kilometrów, w budowie 13 kilometrów, w przetargu 38 kilometrów, a w przygotowaniu 146 kilometrów przez bardzo wrażliwy teren Pojezierza Mazurskiego.

— Planowane otwarcie pełnego ciągu to rok 2037 — powiedział dyrektor Waszkiewicz, dodając, że ten rok jest tak odległy że względu na bardzo trudny teren, przez który fragmenty tej drogi ekspresowej będą przechodzić.

ANDRZEJ MIELNICKI

GABRYSIA CHCE NAMALOWAĆ CAŁY SZPITAL

Lekarze codziennie wykonują ciężką pracę, aby pomagać pacjentom dbać o zdrowie. Są tacy pacjenci, którzy w geście wdzięczności przekazują im upominki. Tak właśnie zrobiła 10-letnia Gabrysia ze Szpitala Dziecięcego w Olsztynie.

10-letnia Gabrysia Pisarzewska z Bartoszyc jest autorką tych pięknych portretów lekarek z Oddziału Pediatrycznego VI Endokrynologiczno-Diabetologicznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Dziewczynka wręczyła je lekarkom w podziękowaniu za leczenie. Portrety zdobią biurka lekarek w gabinecie lekarskim oddziału. Obrazów będzie więcej.

— Aktualnie Gabrysia maluje kolejne portrety, tym razem pielęgniarki i sekretarki medycznej z Poradni Cukrzycowej — mówi Karolina Pisarzewska, jej mama.



Od lewej: dr n. med. Anna Kačka-Stańczak (zastępca koordynatora oddziału), lek. Jolanta Jabłońska, dr n. med. Dorota Charemska (koordynator oddziału), lek. Agnieszka Golder

— Ostatnio córka zapowiedziała, że do końca roku namaluje cały szpital.

Mama Gabrysi nie ukrywa, że jest bardzo ucieszona z pomysłu córki.

— Jestem z niej dumna. Nie sądziłam, że malowane przez nią obrazy zro-



bią taką furorę — mówi. — Jesteśmy w szpitalu co trzy miesiące i za każdym

razem Gabrysia cieszy się, że może spotkać się z personelem medycznym — podkreśla Karolina Pisarzewska.

Dzieci w tak młodym wieku bardzo często przejawiają już pewne zdolności i mniej więcej wiedzą, kim chcą być w przyszłości. Pani Pisarzewska przyznaje, że myślała już o zapisaniu Gabrysi na warsztaty plastyczne.

— Od „małego” uwielbiała malować. Traktuje to jako hobby. Przeglądaliśmy oferty i już niedługo rozpocznie warsztaty właśnie ze szkicowania i rysowania, co teraz stara się praktykować — mówi mama Gabrysi. JS

TERESA
ASTRAMOWICZ-LEYK
radna wojewódzka



Z polskiego i europejskiego punktu widzenia niesłychanie ważną decyzją było przegłosowanie przez Senat USA wsparcia dla walczącej z rosyjską agresją Ukrainy. Armia ukraińska wkrótce otrzyma nowe dostawy broni za kwotę prawie 61 miliardów dolarów. To wraz ze wzrastającą pomocą ze strony Unii Europejskiej i NATO

stwarza nowe szanse obrony Ukrainy. Wsparcie Ukrainy w tej nierównej walce leży w interesie nie tylko Polski, ale i całej Europy, gdyż moim zdaniem, jeśli Ukraina nie obroni swojego terytorium, to będzie to kwestią czasu, gdy konflikt zbrojny rozprzestrzeni się na inne państwa europejskie. Także my Polacy musimy nadal wspierać Ukrainę militarnie i w każdym innym wymiarze. W Polsce i w naszym regionie ważnym wydarzeniem była druga tura wyborów samorządowych, które przyniosły zwycięstwo wielu kandydatom Koalicji Obywatelskiej. Wygrana Roberta Szew-

czyka (na prezydenta Olsztyna) dowodzi, że mieszkańcy opowiadają się za zmianą pokoleniową na urządzie prezydenta oraz że ufają politykom Koalicji Obywatelskiej.

SYLWIA JASKULSKA
wicemarszałkini województwa warmińsko-mazurskiego



Za nami ostatnia sesja sejmiku województwa szóstej kadencji. Już jako radni siódmej spotkamy się po raz pierwszy za dwa

tygodnie. Nie oznacza to jednak, że w samorządzie województwa niewiele się dzieje. Wiemy doskonale, że spraw wymagających rozstrzygnięcia jest wiele. Jeśli chodzi o zdrowie, cały czas trwają prace nad uruchomieniem dwóch niezwykle ważnych centrów zdrowia: Regionalnego Centrum Zdrowia Kobiet i Centrum Psychiatrii Dzieci i Młodzieży. Mam też apel do państwa: by nasza praca przynosiła efekty, wy musicie z kolei zadbać o siebie i korzystać z możliwości, które już są, czyli z badań profilaktycznych i szczepień, zwłaszcza że trwa właśnie Europejski Tydzień Szczepień.

PAWEŁ WAROT
radny wojewódzki (elekt)



Wczoraj podczas ostatniej sesji sejmiku warmińsko-mazurskiego z wielką pompą pożegnano jednego z radnych z PO Juliana Osieckiego. Szczególnie dziękowano mu za „niezwykłą służbę publiczną” – jak podkreślano – „przez aż 26 lat(!), nieprzerwanie wspierał on rozwój regionu i wpływał na jego otoczenie”, natomiast jego „zaangażowanie i odda-

nie sprawom lokalnym” uznano za „nieocenione”. Odniosłem wrażenie, jakbym oglądał „Alternatywy 4” i słuchał laurki na temat gospodarza domu Stanisława Anioła. Zastanowiło mnie tylko, czy Osieckiemu jako byłemu I sekretarzowi PZPR w Mrągowie podziękowano również za służbę na rzecz partii komunistycznej? Myślę, że mamy na WiM więcej takich „zasłużonych”, by nie powiedzieć „utrwalaczy władzy ludowej” ze słusznie minionej epoki, których polityka doprowadziła do zubożenia naszego województwa z takim skutkiem, że jesteśmy najbiedniejszym regionem Polski i Europy.

MONACHIUM NIE BYŁO

Trwało to długo, ponad pół roku. Ale lepiej późno niż później. Mowa oczywiście o pomocy wojskowej dla Ukrainy wyasygnowanej przez Stany Zjednoczone. Ustawa dotycząca pakietu pomocy dla Ukrainy o wartości 60,8 mld dol. została przyjęta stosunkiem głosów 311 do 112 i jednym głosem wstrzymującym się. Poparło ją 101 republikanów i 210 demokratów, do końca 112 republikanów było przeciw.

Historia prac nad pomocą dla Ukrainy była długa. Najpierw Republikanie chcieli łączyć pomoc dla naszego sąsiada z innymi kwestiami. Gdy dostali, co chcieli, wymyślili, że jednak wszystko ma być głosowane rozłącznie. Trochę to trwało, ale w końcu pomoc została przegłosowana. Kluczowa była tutaj postawa Donalda Trumpa. Były prezydent jest sceptyczny wobec pomocy Ukrainie. Jako potężna polityczna figura w partii

Republikańskiej, w roku wyborów prezydenckich, ale i kongresowych, wywierał nacisk na kongresmenów. Ci odczytywali poglądy i nastroje swojego szefa. Jeśli Trump nie chce pomocy Ukrainie – nie wnioskując w powody – to oni również jej nie chcieli. Wygląda na to, że w pewnym momencie Trump doszedł do wniosku, że sytuacja na froncie jest tak zła, że jego plan, aby „skończyć wojnę w 24 godziny”, może w styczniu 2025 roku nie

być już możliwy do realizacji. Z jednego prostego powodu: w styczniu może już nie być czego kończyć. Widmo przełamania frontu przez Rosjan jest realne. Chociaż Ukraińcy walczą dzielnie, ich pozycja jest trudna. Druga kluczowa osoba dramatu, obok Trumpa, to spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson. W amerykańskich mediach przeważa opinia, że spiker uświadomił sobie, iż historia przy-

pisze mu rolę drugiego Neville’a Chamberlaine’a. Brytyjskiego premiera, który ułaskawiając Hitlera w Monachium, chciał uniknąć wielkiej wojny. Adostał i wojnę, i hańbę. To pokazuje moment historyczny, w którym się znaleźliśmy. Zamiast hańby mamy jednak pakiet pomocy dla Ukrainy. Uzbrojenie ruszy już niebawem. Obok ustawy dotyczącej pomocy Ukrainie mamy kolejne akty prawne, dotyczące Izraela, Tajwanu, czy



MARCIN KULASEK,
wiceminister aktywów państwowych

prawo, które może zmusić do właściciela TikToka do sprzedaży swojego biznesu w USA. To pokazuje, w jak skomplikowanych czasach żyjemy. W jak ważnym momencie historii zapadają dzisiejsze decyzje. Dobrze, że są to dobre decyzje.

JACEK PROTAS NA CZELE LISTY

Koalicja Obywatelska za-
twierdziła „jedynekę” na swoich listach w eurowyborach, które odbędą się 9 czerwca. W przypadku Warmii i Mazur (okręg olsztyńsko-białostocki) „jedyneką” będzie poseł z Lidzbarka Warmińskiego Jacek

Protas. Nadal nie jest znana oficjalna lista PiS, ale wszystko wskazuje na to, że na jej czele znajdzie się prof. Karol Karski, obecny europoseł. Nasz region w europarlamencie reprezentuje 3 eurodeputowanych: dwóch z PiS i jeden z KO.

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Andrzeja Kleja

ikony i twórcy warmińskiego badmintona, wspaniałego trenera, szkoleniowca i sędziego, Prezesa Warmińsko-Mazurskiego Związku Badmintona, Członka Zarządu Polskiego Związku Badmintona i Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia przekazują

Robert Szewczyk
Przewodniczący
Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent
Olsztyna

MAŁO KOBIET, DUŻO BEZPARTYJNYCH

Tak można podsumować wyniki niedawnych wyborów samorządowych na wójtów, burmistrzów i prezydentów. Aż w 9 powiatach nie ma bowiem ani jednej kobiety wójta lub burmistrza (w powiatach braniewskim i iławskim to szczególnie uderzające, bo oba mają po 7 gmin). Na przeciwnym biegunie jest powiat giżycki, gdzie mamy remis 3:3. Giżycko jest też jedynym miastem powiatowym rządzonym przez kobietę. Co ciekawe, w drugiej turze o fotel burmistrza tego miasta walczyły tam dwie panie. Z kolei wynik 3:2 mamy w powiatach lidzbarskim i mrągowskim.

1. Powiat bartoszycki (5:1)
Irena Wołosz, Sępól

2. Powiat braniewski (7:0)

3. Powiat działdowski (6:0)

4. Powiat elbląski (8:4)
Renata Wioletta Bednarczyk, Młynary
Dorota Małgorzata Wasik, Markusy
Mariola Barbara Sznajder, Milejewo
Elżbieta Teresa Wasiluk, Pasłęk

5. Powiat etcki (5:1)
Ewa Dorota Jurkowska-Kowalko, Stare Juchy

6. Powiat giżycki (3:3)
Stefania Anna Binik, Wydminy
Barbara Małgorzata Mazurczyk, Miłki
Ewa Ostrowska, Giżycko

7. Powiat gołdapski (3:0)

8. Powiat iławski (7:0)

9. Powiat kętrzyński (4:2)
Marta Kamińska, Budry
Katarzyna Renata Sadowska, Srokowo

10. Powiat lidzbarski (3:2)
Katarzyna Lasocka, Orneta
Joanna Karpińska-Kozlik, Lubomino

11. Powiat mrągowski (3:2 samorządów)
Agnieszka Anna Kurczewska, Piecki
Mariola Plichta, Sorkwity

12. Powiat nidzicki (4:0)

13. Powiat nowomiejski (5:0)

14. Powiat olecki (4:0)

15. Powiat olsztyński (10:2)
Beata Ewa Harań, Dobre Miasto
Teresa Chrostowska, Purda

16. Powiat ostródzki (7:1)
Beata Ewa Mazur, Miłomłyn

17. Powiat piski (4:0)

18. Powiat szczycieński (7:1)
Alicja Kotakowska, Świętajno

19. Powiat węgorzewski (3:0 samorządy)

BEZPARTYJNI GÓRĄ
W naszym regionie mamy 116 gmin i dwa miasta na prawach powiatu. Rządzić będzie nimi tylko 18 członków partii politycznych. Z trzech największych miast Elblągiem i Olsztynem rządzić będą przedstawiciele Platfor-

my Obywatelskiej, Elkiem – kandydat bezpartyjny.

PO
Artur Bartłomiej Kłoczko, Kruklanki
Alicja Kotakowska, Świętajno
Jacek Kostka, Górowo Iławeckie
Wiesław Kurach, Bartoszyce
Karol Lizurej, Kętrzyn
Stefan Ochman, Szczytno
Michał Missan, Elbląg
Robert Szewczyk, Olsztyn

PSL
Michał Breski, Płośnica
Konrad Kazaniecki, Gołdap
Tomasz Sielicki, Braniewo
Jerzy Krzysztof Szczepanek, Wielbark
Zbigniew Włodkowski, Orzysz
Piotr Zwaliński, Dąbrówno

PiS
Marek Dobrzyń, Wieliczki
Roman Jacek Pawlik, Kiwity
Piotr Rakoczy, J. Kościelny
Irena Wołosz, Sępól

TAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ WIELKI PARK ROZRYWKI

Grupa Ptak S.A., która w Łutynówku pod Olsztynkiem chce stworzyć największy rodzinny park rozrywki w Polsce, jest coraz bliżej zgody na budowę. Jako pierwsi publikujemy szczegóły dotyczące tego, jak będzie wyglądał park i jakie atrakcje będą w nim dostępne.

Niedługo miną dwa lata od pierwszych doniesień medialnych o planowanej budowie. Wówczas była to wielka sensacja, a szczegóły inwestycji do tej pory są utrzymywane w tajemnicy. Inwestor, który ma już doświadczenie w prowadzeniu podobnego parku w Rzgowie pod Łodzią, do tej pory ujawnił jedynie, że park w Łutynówku będzie miał charakter tematycznie związany z naszym regionem.

100 HEKTARÓW ATRAKCJI

Z uzgodnionego z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska raportu oddziaływania na środowisko można dowiedzieć się dużo więcej. Pierwszą informacją jest naprawdę imponujący rozmach inwestycji. Park będzie zbudowany na 100 ha, a budowa już na pierwszym jej etapie będzie prowadzona na 20 znic.

We wczorajszym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej” szczegółowo opisaliśmy zalecenia, które wydali inspektorzy instytucji dbających o dobrostan przyrody w regionie, uzgadniając raport oddziaływania na środowisko. Są tak restrykcyjne, że możemy być spokojni o to, że wielka firma znana na całym europejskim rynku odzieżowym, którą jest Grupa Ptak S.A.,

będzie strażnikiem walorów i piękna lokalnej przyrody.

Sam park ma być budowany przez kilkanaście lat. Pierwszy moduł powstanie w dwa lata i będzie kosztował ponad 100 mln zł. Z dokumentacji wiemy, że będą w nim obiekty rekreacyjne i sportowe. Nie zabraknie atrakcji dla dzieci jak karuzele, minicoastery, strefy rodzinnej, a w niej spływy wodne czy kolejka widokowa. Będzie strefa Water Parku obejmująca baseny kąpielowe, zjeżdżalnie, plaże z leżakami, istrefa ekstremalna z Mega Coaster czy Water Coaster.

Wśród planowanych obiektów budowlanych jest wieża swobodnego spadania o wysokości 150 metrów, co jest europejskim rekordem.

STATKIEM DO HOTELU

Nie udało nam się jeszcze dotrzeć do informacji, jak zostanie zagospodarowany znajdujący się na zakupionym przez inwestora terenie zabytkowy dwór z początku XX wieku. Wiemy jednak, że do parku będzie można dostać się również od strony jeziora Wenyk, nad którym jest położone Łutynówko. Na północno-wschodnim brzegu jeziora planowana jest przystań śródlądowa, do której będzie można dopłynąć stat-



Tak wygląda park Mandoria pod Łodzią. Park rozrywki pod Olsztynkiem, który ma stworzyć ten sam właściciel, ma być dużo większy

kiem elektrycznym. Statek będzie przewoził klientów przybyłych od zaplanowanego tu przystanku PKP. Planuje się również utworzenie przystani śródlądowych z pomostami zaopatrzonymi w nie mniej niż 10 miejsc cumowniczych oraz plaż.

W parku będzie imponujące zaplecze hotelowe, gastronomiczne, sanitarne, medyczne, techniczne oraz handlowo-usługowe. W ramach etapu 1 planuje się również realizację domków letniskowych z recepcją i sklepem (276 przewidywanych miejsc noclegowych). Etap docelowy przewiduje realizację

hotelu (2820 przewidywanych miejsc noclegowych) oraz kolejnych domków noclegowych (168 przewidywanych miejsc noclegowych).

Niecodzienną jak na park rozrywki atrakcją ma być strefa relaksu i wyciszenia. Strefa ta będzie oddzielona od strefy atrakcji, która może wiązać się z pewnym hałasem wywołanym przez użytkowników. W późniejszym etapie inwestycji w zakresie takiej strefy umożliwiona będzie również obserwacja trzymanych na wybiegach zwierząt hodowlanych.

Ważnym elementem ma być utrzymanie tej części

w atmosferze miasteczka-skansenu, w którym „mieszkańcy” będą ubrani zgodnie z tematyką historyczną miasteczka lub tematyką dekoracyjną danej atrakcji. Na całym terenie parku powstanie wiele miejsc zielonych, które będą umożliwiały gościom – a ci spodziewani są w Łutynówku z całymi rodzinami – kontakt z naturą, m.in. łąki kwietne, łąki zielne, ogrody, strefa ze zbiornikiem wodnym i kaskadowym potokiem, wykorzystującym naturalny spadek terenu.

ZAWRÓT GŁOWY

„Gazeta Olsztyńska” dotarła także do pełnej listy wszystkich urządzeń, które mają przyciągać odwiedzających do Łutynówka już po zakończeniu pierwszego etapu budowy. Będą to kolejka górską, karuzela, latające gondole, zjeżdżalnia wodna, atrakcje dla młodszych gości, spływ łódką po specjalnym wodnym torze.

Na liście są także: podwójna wieża swobodnego spadku dla młodszych, duża wieża swobodnego spadku, rodzinna kolejka górską, kołyszący statek imitujący wrażenia w czasie sztormu na morzu, plac zabaw, plaża. Nie zabraknie: dwupoziomowej karuzeli, karuzeli łańcuchowej, ka-

ruzeli „wirujące filizanki”, jednoszynowej kolejki widokowej oraz placu zabaw.

Na liście atrakcji jest kilka urządzeń zderzeniowych: samochodziki; łódki, pontony poruszające się po przygotowanym specjalnie torze. Zjeżdżalnia ma mieć podgrzewaną nawierzchnię zjazdową. Wśród atrakcji dla całych rodzin inwestor zaplanował także muzeum i amfiteatry. Nie zabraknie boisk do minigolfa, koszykówki i siatkówki. Z wyliczeń wynika, że na kolejnych etapach budowy zaplanowano jeszcze około 40 atrakcji oraz urządzeń, jak te, które powstaną w pierwszych dwóch latach.

Z CAŁEJ EUROPY

Park w Łutynówku ma docelowo odwiedzać rocznie nawet 2 mln gości w całej Europie i świata. Byłby to niezwykle silny impuls rozwojowy dla regionu, który przecież i tak w dużym stopniu żyje z turystyki. Atutem inwestycji jest położenie, dzięki któremu będzie łatwiej dotrzeć do parku. Łutynówko znajduje się w połowie drogi między Gdańskiem a Warszawą, na skrzyżowaniu najważniejszych arterii komunikacyjnych. W parku ma znaleźć pracę co najmniej 300 osób.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

71-LATEK STRACIŁ BLISKO 400 TYSIĘCY

Według relacji pokrzywdzonego 71-latek jakiś czas temu odebrał on połączenie telefoniczne z propozycją gry na giełdzie po zainwestowaniu gotówki. Przesłał blikiem 1200 zł na wskazany numer konta. Po wpłaceniu pieniędzy kontaktowały się z nim osoby podające się za brokerów i doradców klienta. — Rozmówcy doradzali 71-latkowi, jak inwesto-

wać pieniądze w grze walutowej. Mężczyzna grał w ten sposób przez około 3 miesiące. Następnie strona internetowa, z której korzystał, przestała być aktywna — poinformowała mł. asp. Paulina Karo z policji w Mrągowie.

Gdy senior pogodził się ze stratą, zadzwonił do niego mężczyzna, który oznajmił, że „zainwestowana” kwota przyniosła

zysk w wysokości 4 tys. dolarów. — Następnie oszuści, manipulując pokrzywdzonym, nakłonili go do zainstalowania na telefonie aplikacji i autoryzowania przelewów. Zachęcony dużym zyskiem mężczyzna wykonywał polecenia oszustów — podała mł. asp. Karo.

Po kilku dniach, gdy 71-latek przeanalizował sytuację i zalogował się na swoje konto bankowe,

okazało się, że stracił prawie 400 tys. zł. Dopiero wówczas zrozumiał, że padł ofiarą oszustwa i powiadomił policję. (PAP)

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazeta-olsztyńska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor). Dzisiaj prezentujemy zdjęcie Centrum Świętego Jakuba w Olsztynie.



REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY”
w Olsztynie, ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03, fax (89) 543-55-45

ogłasza przetarg nieograniczony na
wykonanie okresowej kontroli obiektów budowlanych
Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty” w Olsztynie
oraz obiektów wspólnot mieszkaniowych,
którymi zarządza SM „Jaroty”.

Pełne ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej
Spółdzielni www.smjaroty.pl

492240tr-a-M

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jaroty” w Olsztynie

ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-00, faks (89) 543-55-45

ogłasza USTNY PRZETARG
NA USTANOWIENIE I PRZENIESIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO
który odbędzie się w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 2, w dniu 20 maja 2024 r.

Przetarg dotyczy mieszkania:

Godzina	Adres	Osiedle	Pow. użytk.	Piętro	Liczba pokoi	Cena wywoławcza	Należność z tytułu wykupu gruntu	Wadium
15:30	ul. Barcza 9/20	Nagórki	72,50 m ²	IV	4	393 000,00 zł	437,18 zł	19 650,00 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na rachunek bankowy Spółdzielni w BOŚ SA o. Olsztyn, nr 12 1540 1072 2001 5011 5674 0001. Za datę wpłaty uważa się dzień uznania rachunku bankowego Spółdzielni.

Szczegółowe informacje dotyczące trybu przetargu można uzyskać na stronie internetowej www.sm.jaroty.pl, tablicy ogłoszeń oraz w Dziale Mieszkaniowym Spółdzielni, ul. Wańkowicza 9, pokój 25, tel. (89) 543-55-16.

491240tr-a-P

Państwo Agnieszka i Krzysztof są wspaniałym małżeństwem z 40-letnim stażem. Oboje są już na emeryturach, ale wciąż mają wiele energii i pasji. Wychowali trójkę dzieci: dwóch synów i córkę. Mają też dwóch wnuków, którzy są ich szczęściem. Lubią spędzać wieczory w ogrodzie, gdzie często wspominają swoje dzieciństwo, młodość, ślub i wspólne życie. Często wracają do tego, co przydarzyło im się ponad 30 lat temu.

MARZYLI O DZIECIACH

Pobrali się z wielkiej miłości. Wiedzieli, że chcą do końca życia być razem, wychować dzieci. Marzyli, że podobnie jak ich rodzice zostaną rodzicami i doczekają razem starości.

— Bardzo chcieliśmy mieć z mężem potomstwo — mówi pani Agnieszka. — Przez pierwsze dwa lata nie udało mi się jednak zajść w ciążę. Lekarze mówili, że nic mi nie jest, że może to stres. W koń-

ra jest umiejscowiona tak, że może powodować ucisk na dziecko — opowiada. — Byłam przerażona, a on kontynuował, że najprawdopodobniej dziecko urodzi się chore. Zaszęrowałam, że może warto coś z „tym” zrobić. Łzy leciały mi ciurkiem po twarzy, szczypałam się, chcąc obudzić się z tego koszmaru. Wyszłam z gabinetu i nie wiem, jak dotarłam do autobusu, a potem do domu. Wiedziałam, że lekarzowi chodziło o aborcję.

W objęciach męża pani Agnieszka poczuła się bezpieczna, opowiedziała mężowi, co powiedział lekarz i co zasugerował. Przez całą noc nie spali. Rozmawiali o swoich obawach i o tym, co powinni zrobić.

— Wiedziałam, że nie będę w stanie poddać się aborcji — kontynuuje swoją opowieść. — Zabić dziecko? Dziecko, którego tak pragnęliśmy i pokochaliśmy od pierwszego bicia jego serduszka... Nie mogłam tego zrobić. Wiedzia-

Pani Agnieszka długo czekała na upragnione dwie kreski na teście ciążowym. Kiedy lekarz potwierdził, że zostanie matką, była ogromnie szczęśliwa. Niestety podczas jednej z wizyt dowiedziała się, że dziecko prawdopodobnie urodzi się chore.

cu jednak się nam udało. Cieszyliśmy się wszyscy, a mąż już od pierwszych dni zaczął się zastanawiać, czy to będzie chłopiec, czy dziewczynka, i wymyślać imiona dla dziecka. Ja się modliłam, żeby było zdrowe. Bo co może być dla matki najważniejsze? Dbałam o siebie, uważałam. Mąż nie pozwalał mi prawie nic robić. Oszałał ze szczęścia! Tacy byliśmy szczęśliwi, że w naszym domu pojawi się mały człowiek.

DZIECKO MIAŁO URODZIĆ SIĘ CHORE

Niestety, jak to bywa w życiu, nie wszystko dzieje się tak, jak byśmy tego chcieli. Pani Agnieszka nie czuła się w ciąży zbyt dobrze. Po kolejnych badaniach jeden z lekarzy zaprosił ją do gabinetu na rozmowę. Kobieta do dziś wspomina ją ze łzami w oczach.

— Lekarz powiedział mi, że mam dużą torbiel, któ-

łam, że urodzę. Powiedziałam o tym mężowi, który przytulił mnie i ze łzami w oczach powiedział, że cokolwiek się stanie, zawsze będzie przy mnie i przy naszym dziecku. Że jest dumny z tej decyzji.

WSPIERALI SIĘ I MODLILI

Każdy dzień małżonkowie spędzali na żarliwej modlitwie i wspieraniu się. Wierzyli, że cokolwiek się stanie, oni powitają dziecko i wychowają w miłości. I tak trwali do dnia porodu.

— Termin porodu miałam na 7 maja, ale bóle porodowe złapały mnie trzy dni wcześniej — wspomina pani Agnieszka. — Jadąc do szpitala, zabrałam przygotowaną torbę z ubraniami i modliłam się cały czas. Niewiele z porodu pamiętam. Nie miałam siły, ale gdy usłyszałam płacz dziecka, byłam najszczęśliwszą matką na świecie. Lekarz pokazał

Matłonkowie, wierzyli, że Bóg wysłucha ich prośb i dziecko urodzi się zdrowe



fot. Arch. prywatne

WYMODLILIŚMY ZDROWIE NASZEGO DZIECKA

mi córkę. Zauważyłam, że jest bardzo opuchnięta, ale najważniejsze, że żyła. Pamiętam, że lekarz uśmiechnął się do mnie i powiedział, że wszystko jest w porządku. Byłam taka szczęśliwa. Łzy płynęły mi po twarzy, ale nie wstydziłam się ich. Tłumiony przez te kilka miesięcy strach i obawa o życie dziecka odeszły wraz z pierwszym krzykiem naszej córki.

Choć Ania urodziła się słaba, to jednak walczyła dzielnie o życie. Kiedy rodzice trzymali ją na

rękach, byli przeszczęśliwi. Lekarz prowadzący oznajmił im, że dziecko jest zdrowe, a opuchlizna była spowodowana jedynie zatruciem ciążowym. Szczęśliwi wrócili do domu we trójkę.

— Liczyło się tylko to, że nasza córeczka jest zdrowa. Byliśmy najszczęśliwszą rodziną na świecie. Patrzyliśmy na naszą córkę i radość wypełniała nasze serca — przyznaje pani Agnieszka. — Dzięki Bogu, że dał mi dziecko, i to zdrowe dziecko. Co by było, gdybym

się wtedy zdecydowała na aborcję? Zaufałam Bogu, nie lekarzowi, i co dzień patrzę z dumą na swoją córkę.

RODZINA DAJE SIŁĘ

Małżonkowie doczekali się jeszcze dwóch synów. Całą trójkę darzyli miłością i dbali o ich bezpieczeństwo. Dali im wspaniałe dzieciństwo, nauczyli rozróżniać dobro od zła. Oboje są już na emeryturach, ale jak mówią, nie nudzą się nigdy. Mają swoje pasje, chętnie podróżują, zajmują się



NAUCZYLIŚMY NASZE DZIECI SZACUNKU DO LUDZI I ŻYCIA. I TEGO, ŻE CZASEM TRZEBA PODJĄĆ NAJWAŻNIEJSZĄ DECYZJĘ, KIERUJĄC SIĘ SERCEM. DZIECI DAJĄ NAM SIŁĘ, SĄ MOTYWACJĄ. BÓG DAŁ NAM PIĘKNĄ RODZINĘ I DZIĘKUJĘ ZA TO KAŻDEGO DNIA.

ogrodem. Uwielbiają spędzać czas ze swoimi wnukami.

— Nasza córka ma bardzo dobre serce. Ma w sobie tyle empatii, że czasem myślę, że mogłaby obdarować nią cały świat. To kochane dziecko i nasza podpora na starość — mówi małżonkowie. — Kiedyś podjęliśmy z mężem

dobrą decyzję, Bóg nam pobłogosławił, a córka odwdzięcza nam się każdym gestem, uśmiechem i dobrym słowem... Nasi synowie zawsze się śmieją, że Ania to nasze oczko w głowie, jednak wiedzą, że wszystkich kochamy tak samo. Nauczyliśmy nasze dzieci szacunku do ludzi i życia. I tego, że czasem trzeba podjąć najważniejszą decyzję, kierując się sercem. Dzieci dają nam siłę, są motywacją. Bóg dał nam piękną rodzinę i dziękuję za to każdego dnia.

JOANNA KARZYŃSKA

25 KWIETNIA

LUXTORPEDA – Absolutnie Akustyczna Olsztyn

Nigdy nie mów nigdy – tak mogłaby nazywać się nadchodząca trasa Luxtorpedy. Wbrew wcześniejszym dobitnym stwierdzeniom, że akustycznie to mogą zagrać po śmierci będziemy mieli szansę ujrzeć ich grających w tym stylu na żywo. Po entuzjastycznie przyjętym krótkim secie akustycznym na ich ostatnich koncertach, postanowili pójść za ciosem i zrobić z tego cały koncertowy set. Czeka nas więc nowa, muzyczna odłona zespołu. Przygotuj się na najlepsze i przyjdź posłuchać nowych aranżacji ich repertuaru.

20.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

25 KWIETNIA

„Balladyna” w Teatrze Jaracza

Olsztyn

Po najnowszej realizacji dzieła romantycznego wieszczą w Teatrze Jaracza w Olsztynie można spodziewać się wszystkiego, ale nie lekturowej ramoty. Spektakl reżyseruje Jarosław Kilian, dyrektor warszawskiego Teatru Lalka, dobrze już znany olsztyńskiej publiczności. Dramat idealny na naszą rozchwieaną, nieposklejaną, porozbijaną na kawałki współczesność. Kluczem do spektaklu będą słowa Goplany „popłatałam ludzkie losy”. W warstwie wizualnej jego esencją będzie drapieżne i ironiczne malarstwo Jarosława Modzelewskiego. Muzykę tworzy Adam Walicki.

Godz. 12.00, Teatr Jaracza, ul. 1 Maja 4.

25 KWIETNIA

Jarmark Sztuki

Olsztyn

Rzeczy tworzone w sposób nieprzemysłowy, które mają wymiar artystyczny oraz motywy tożsame dla konkretnych kultur, są niepowtarzalne. Rzemieślnicze przedmioty z duszą, które są wolne od masowej produkcji mogą być wyjątkowym prezentem lub pamiątką. Wyjątkowe są także kulinarne produkty regionalne, których nie zabraknie w tym czasie w naszej galerii.

Godz. 9.00, Galeria Warmińska, ul. Tuwima 26.

26 KWIETNIA

KATOD – Elektroniczna podróż w czasie Olsztyn

KATOD - instrumentalna muzyka elektroniczna wykonywana na starych komputerach Commodore 64, syntezatorach oraz gitarze elektrycznej. Cofniemy się do lat 80. i 90. Posłuchamy wykonywanej na żywo muzyki inspirowanej grami komputerowymi, muzyką filmową lat 80., czy klasyczną elektroniką z dodatkiem rockowego gitarowego pazura.

Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38.

26 KWIETNIA

Podróże po Planecie: Borys Tynka - Przewodnik o Czarnobylu

Olsztyn

To już druga wizyta podróżnika w Planecie 11 – w 2022 roku Borys Tynka opowiadał o Odessie. Na spotkaniu będziemy mieli okazję wysłuchać o katastrofie w Czarnobylu oraz czarnobylskiej strefie wykluczenia. Borys Tynka należy do Stowarzyszenia Przewodników Ukraińskich i jest jedynym Polakiem, który w 2020 roku ukończył specjalistyczny kurs przewodnicki po czarnobylskiej strefie wykluczenia. Od 2020 roku decyzją Rady Miasta Odessy zajmuje również stanowisko honorowego ambasadora Odessy w Polsce.

17.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38

26 KWIETNIA

Koncert symfoniczny

Olsztyn

Wystąpią:

— Wojciech Michniewski – dyrygent

— Monika Dondalska – skrzypce

— Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Wprowadzenie do koncertu godz. 18.00, sala kameralna filharmonii – Piotr Matwiejczuk

Program:

— Ludwig van Beethoven – Uwertura Leonora III op. 72

— Henryk Wieniawski – Koncert Skrzypcowy d-moll

— Hector Berlioz – Symfonia c-moll op. 14 Fantastyczna

19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

26 KWIETNIA

Food Truck Festivals Olsztyn

Wyobraź sobie rozgrzane do czerwoności grille, palące się WOK-i, buchające parą piece, a do tego zniwelające zapachy oraz nietuzinkowe smaki. Już wkrótce Olsztyn zamieni się w pachnącą, kulinarną arenę, na której o Wasze uznanie walczyć będą najlepsi kucharze. Zapewniamy, że będzie pysznie. Przeżyjemy wspólnie wspaniałą, kulinarną podróż w towarzystwie relaksującej muzyki, zabaw, konkursów oraz animacji dla dzieci.

Godz. 15.00, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

26 KWIETNIA

Koncert „Gospel na wiosnę”

Lidzbark Warmiński

Wystąpi Chór Mieszkańców Lidzbarka Warmińskiego pod artystycznym kierownictwem Pawła Rolikowskiego. Jest to kilkunastoosobowa grupa kobiet i mężczyzn, którzy dla własnej przyjemności, na cotygodniowych próbach, mierzą się z często trudnym repertuarem przygotowanym przez swojego prowadzącego.

Godz. 19.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

27 KWIETNIA

Biurwa

Olsztyn

„Biurwa” to autorska parodia dramatu „Balladyna”. Traktuje o losach młodej i ambitnej karierowiczki, która dostaje stanowisko liderskie, w legendarnym wyścigu szczurów, pełnym intryg i kombinatorstwa.

Mimo lżejszej formy, na dnie kryją się ludzkie dramaty. Z każdą decyzją podejmowaną przez bohaterów sytuacja na scenie się komplikuje. Kolejne intrygi wydają się być naturalną częścią ładu korporacyjnego i zwiększają absurd, który można odnaleźć w prawdziwym życiu. Wszyscy współpracownicy zdają się akceptować fakt, że wiele rzeczy dzieje się wbrew logice i z pewną dozą podziwu i zrozumienia patrzą ślepo na tych co nauczyli się przetrwać i osiągnąć sukces w korpo.

Godz. 17.00, Akademickie Centrum Kultury UWM, ul. Obitza 1.

OD PONAD 30 LAT CHRONIMY PRZYRODĘ WARMII I MAZUR

Od kilku tygodni Bartosz Nowicki jest Prezesem Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie. Rozmawiamy z nim o tym, jak ważna jest ochrona środowiska i z jakich programów mogą korzystać mieszkańcy Warmii i Mazur.



Fot. Grzegorz Siemieniuk

Bartosz Nowicki, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Olsztynie

— Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i wojewódzkie Fundusze są ważnym narzędziem realizacji polityki ochrony środowiska. Obchodzą w tym roku swój jubileusz. Który?

— Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej powstał w 1989 roku, więc funkcjonuje już od 35 lat. Wojewódzkie Fundusze, w tym też olsztyński, w minionym roku świętowały okrągły jubileusz 30-lecia. Te instytucje są głównym ogniwem polskiego systemu finansowania ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Potencjał ten jest ogromny i stwarza bardzo dużo możliwości działania.

— Jesteśmy wyjątkowym regionem. Naj-

wiekszym bogactwem Warmii i Mazur jest przyroda, która wymaga specjalnej ochrony z naszej strony...

— Tak, zdecydowanie. Form ochrony przyrody jest bardzo wiele. Fundusz od wielu lat wspiera działania służące ochronie środowiska naturalnego i będziemy kontynuować dobre praktyki w niedalekiej przyszłości. Nasze wsparcie będzie odbywało się na wielu płaszczyznach. W regionie działa na przykład kilka parków krajobrazowych, w tym Mazurski Park Krajobrazowy. Obecnie znów wraca dyskusja, czy nie stworzyć w tym miejscu parku narodowego. Osobiście chcę, by współpraca między parkami krajobrazowymi, a Funduszem była większa niż do tej pory. Trzeba pogodzić ochronę bioróżnorodności i walorów przyrodniczych z turystyką i otwarciem na mieszkańców regionu. Można to zrobić wyznaczając trasy rowerowe, ścieżki, organizując pobyty w tych miejscach w taki sposób, by tej cenne przyrodniczo miejsca zachować dla następnych pokoleń. Stoję murem za ochroną warmińsko-mazurskiej przyrody.

— Zarówno Narodowy jak i Wojewódzkie Fundusze dysponuje dużymi środkami finansowymi przeznaczonymi na ochronę środowiska. Jakże są to projekty i komu dedykowane?

— Dzięki tej synergii i współpracy Narodowego Funduszu z 16 wojewódzkimi, możemy realizować takie programy jak „Czyste Powietrze”. To największy i sztandarowy program, który ostatnio uzyskał dodatkowe finansowanie. Tydzień temu Fundusz w Olsztynie podpisał umowę z Narodowym Funduszem

w ramach programu FEnIKS (Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko – red.) i dzięki temu program „Czyste Powietrze” będzie realizowany w województwie warmińsko-mazurskim przez kolejne lata. To 114 milionów złotych na termomodernizację budynków i wymianę źródeł ciepła. Natomiast poza tym programem realizowaliśmy także program „Moja Woda”, który cieszył się dużą popularnością beneficjentów. Obecnie wdrażamy także program „Agroenergia”, a także „Ogólnopolski program regeneracji środowiskowej gleb poprzez ich wapnowanie”. Poza tym mamy jeszcze programy regionalne realizowane ze środków własnych Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

— Gdyby miał pan zachęcić do korzystania z programu „Czyste Powietrze”, to jakie by to były argumenty?

— Warmińsko-Mazurskie jest jednym z dwóch województw, w którym nie podjęto jeszcze uchwały antysmogowej. Pamiętajmy, że ochrona środowiska nie musi wynikać z nakazów i zakazów, ale przede wszystkim z naszej większej świadomości na temat tego co możemy zrobić, żeby chronić to co najcenniejsze – nasze zdrowie, a przy okazji środowisko naturalne. Dlatego zachęcam już dziś do korzystania z programu „Czyste Powietrze”. Po pierwsze ze względów ekologicznych i ochrony powietrza. To inwestycja w przyszłość naszych dzieci i wnuków, jeżeli chcemy, by oddychały czystym powietrzem. Po drugie, ważna jest też kwestia ekonomiczna – to oszczędność dla domowego budżetu. Jeżeli wymiana

źródeł ciepła jest zrobiona jak należy, to dużo oszczędzamy. I to są pieniądze, które możemy wydać na inne cele niż dopłacanie do nieefektywnych źródeł ciepła.

— Czy środki na ten cel są zawsze wypłacane? Jakiego rzędu są to kwoty?

— W zależności od różnych poziomów wsparcia, na które beneficjenci się kwalifikują, środki są wypłacane maksymalnie do wysokości 136 200 złotych i to jest kwota przy pełnej, kompleksowej modernizacji, wraz z wymianą źródła ciepła. W zależności od progów dochodowych beneficjenci muszą czasem do takiej wymiany dopłacić, czyli mieć wkład własny.

— Czym się kierować dokonując wyboru firmy przy termomodernizacji z dofinansowaniem? Jak wybrać pełnomocnika?

— Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pracuje właśnie nad zmianami w programie „Czyste Powietrze”, w taki sposób, aby Polska nie była „zalewana” urzędzeniami kieszki jakości, czyli na przykład pompami ciepła wprowadzanymi nie wiadomo skąd i bez wymaganych certyfikatów. Jeśli podpisujemy pełnomocnictwo to uważnie sprawdzajmy firmy i osoby, które to robią. Warto polegać na firmach z doświadczeniem, co zawsze warto sprawdzić, by nie powierzać naszych umów przypadkowym wykonawcom.

— Wojewódzkie Fundusze mają też środki na udzielanie pożyczek. Kto może z nich skorzystać?

— Oferujemy pożyczki, dotacje oraz inne formy dofinansowania projektów realizowanych m.in. przez samorządy, przedsiębiorstwa, podmioty publiczne, organizacje społeczne, a także osoby fizyczne. Są

to pożyczki preferencyjne w stosunku do ofert banków komercyjnych. Jedynym wymogiem jest to, by projekty spełniały cele ekologiczne. Ostatnią taką inwestycją była modernizacja ciepłowni w Ostródzie, na którą udzieliliśmy właśnie pożyczki. Realizacja zadania bezpośrednio przełoży się na zmniejszenie emisji dwutlenku węgla i co równie ważne obniży koszty produkcji ciepła dla mieszkańców.

— Wiele inicjatyw WFOŚiGW dotyczy działań edukacyjnych. Jakie wydarzenia są dedykowane dzieciom i młodzieży?

— Będziemy kontynuować to, co działaliśmy do tej pory, więc na pewno ekopracownie w szkołach – w każdym z powiatów funkcjonują dwie: klimatyczna i przyrodnicza. Realizujemy też Program Regionalnego Wsparcia Edukacji Ekologicznej. Chodzi tu o podnoszenie poziomu świadomości ekologicznej, upowszechnianie wiedzy i aktywizacji społecznej w zakresie ochrony środowiska i zrównoważonej gospodarki wodnej na poziomie lokalnym i regionalnym. Omalimy też na spotkaniach takie obszary, jak odnawialne źródła energii, czy efektywność ekologiczna. Mamy co najmniej kilka innych pomysłów na przyszłość. Nasze stoiska promocyjne, na których nie zabraknie edukacji ekologicznej, można będzie spotkać niebawem na wielu wydarzeniach w regionie.

— Dziękuję za rozmowę.

Barbara Chadaj-Lamcho



Pianistka, propagatorka sztuki muzycznej, a przede wszystkim miłośniczka pracy z dziećmi i młodzieżą – w czwartek 25 kwietnia Elżbieta Lickiewicz będzie świętowała 50-lecie pracy artystycznej. To doskonała okazja, aby przypomnieć sylwetkę zasłużonej pedagog.

Wielu kojarzy ją „tylko” jako elczankę, ale pani Elżbieta Lickiewicz de facto jest rodowitą łodzianką. To tam przyszła na świat i od najmłodszych lat podświadomie czuła, że najbardziej fascynuje ją ten muzyczny.

— Już w wieku przedszkolnym rodzice zaczęli mnie posyłać na lekcje gry na fortepianie i po trzech miesiącach nauki akurata rozpoczął się nabór do Podstawowej Szkoły Muzycznej (z przedmiotami ogólnokształcącymi). Na egzamin zaprowadził mnie tata. Pamiętam niesamowite tłumy i sam egzamin, mimo że byłam małym dzieckiem. Spyta-li, czy uczyć się grać, więc usiadłam i „coś” zagrałam. Poprosili mojego tatę i powiedzieli, że przyjmą córkę do szkoły, ale do drugiej klasy. Tata był w szoku, tłumaczył, że przecież ja nie umiem jeszcze pisać i czytać, na co powiedzieli mu, że ma mnie w wakacje nauczyć i biorą mnie do tej II klasy. No i uczyła mnie mama, ale mimo tego odstawałam od pozostałych. Rodzice chcieli mnie przenieść, ale nauczycielka się nie zgodziła – mówiła, że dam sobie radę. No skończyłam tę II klasę z samymi piątkami.

NA MUZYCZNYM SZLAKU

Po ukończeniu PSM muzyczna Ela, jako jedna z najlepszych uczennic szkoły, dostała się do liceum bez egzaminu (obie szkoły muzyczne były pod jedną dyрекcją). Bardzo miło wspomina ten czas i nawiązane wówczas cenne i wartościowe znajomości.

— Miałam wśród kolegów w liceum takie znaki-mitości jak Włodek Korcz, Michał Urbaniak, Czesio Majewski. To wszystko są tuż muzyczne i moi star-si koledzy. Szczycę się, że miałam takich w liceum. Zresztą nasza szkoła była na bardzo dobrym poziomie.

Kolejnym etapem muzycznej edukacji pani Eli była Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, gdzie była jedną z wyróżniających się studentek, o czym świadczy fakt, że na III i IV roku otrzymywała od uczelni – jako jedna z zaledwie trzech studentek – stypendium naukowe, wysokości 1000 zł. Wówczas były to spore pieniądze – dość powiedzieć, że socjalne było prawie trzy razy mniejsze (360 zł). Poduszka finansowa i dobre wyniki w nauce pozwalały jej się angażować – jak przystało na artystkę zresztą – w przeróżne eventy.

— Ogólnie byłam taka trochę przebojowa – działałam w organizacjach młodzieżowych, organizowałam koncerty itd. Po prostu nie zasklepiałam się tylko w wiedzy muzycznej. Młoda, inteligentna i charyzmatyczna dziewczyna, do tego aktywna w środowisku studenckiej bohemy artystycznej, z pewnością przyciągała uwagę kolegów-artystów wszelkiego autoramentu. Ale u jej boku był już „Romeo”.

— Pewnie, że jacyś tam koledzy się przyczepiali, ale jakoś nie zwracałam na to uwagi i się tym nie przejmowałam. Miałam swojego ulubionego i wystarczyło mi. I to przez niego wybyłam z Łodzi! — śmieje się pani Ela.

„INTELIGENCJA NISZOWA”

Jej narzeczony skończył studia na WAM i dostał przydział na staż do szpitala wojskowego w Wałczu. Początkowo rozmuzykowana dziewczyna była mocno rozczerwona, ale szybko się okazało, że ma tam co robić. Było nawet całkiem wesoło.

— Pojechałam za nim, a tam nawet nie było szkoły muzycznej. Jednak mimo tego miałam kontakt z muzyką, bo byłam akompaniorką zespołów tanecznych w MDK-u i uczyłam w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przed-szkoli różnych przedmio-

MUZYCZNE PÓŁWIECZE NIEZWYKŁEJ PEDAGOG



fol. Elżbieta Lickiewicz / FB

tów muzycznych. Ostatniego roku mojego pobytu w Wałczu, na prośbę dyrektora MDK, prowadziłam „Audycje Muzyczne dla Inteligencji Niszowej”, w ramach których puszczałam muzykę, opowiadałam o kompozytorach itd. Kilka takich spotkań dla inteligencji wałeckiej miałam – wspomina z rozbawieniem pani Ela.

Po dwóch latach w Wałczu mąż otrzymał przydział służbowy do jednostki w Elku i tak rozpoczął się największy rozdział w historii życia Elżbiety Lickiewicz. W stolicy Mazur pojawiła się, z małym dzieckiem w ramionach, pierwszego dnia wiosny 1973 r. Początkowo zakładała, że tutaj również tylko „pobędzie” jakiś czas, tym bardziej że doskwierał jej fakt, iż w Elku nie było filharmonii, koncertów, dużych teatrów i zaawansowanych atrakcji kulturalnych. Ale była szkoła muzyczna i – jak pokazały kolejne lata – spory potencjał tutejszej młodzieży i urodzajny plon do doglądania.

NOWE OTWARCIE

Tuż po przyjeździe do Elku – w maju – pani Ela znalazła w niej zatrudnienie. Z racji jej wykształ-

co mi Partia w szkole artystycznej? — śmieje się doświadczonego pedagoga.

Elcką szkołą kierowała 12 lat i gdy wraz ze zmianą systemu nadeszły zmiany polityczne, przy okazji realizowano przetasowania również na niwie kulturalnej.

— Przyszła moda na organizowanie konkursów. Ich cel tak naprawdę był jeden – pozbyć się starej gwardii i dać pracę swoim, niekoniecznie nadającym się do roli. Złożyłam swoją wizję na rozwój szkoły, miałam też wsparcie kadry. Nie ukrywam, że ku mojemu zaskoczeniu dyrektorem wybrano inną panią.

DZIEŁO ŻYCIA

Pani Ela przestała być dyrektorką w 1991 r., ale nie przestała kochać muzyki, a przede wszystkim pracy z młodzieżą. To skłoniło ją do podjęcia swojego największego życiowego dzieła, jakim było Studium Muzyczne.

— Jako dyrektorka byłam na pełnych obrotach, a potem zostałam tylko z lekcjami i czegoś mi brakowało. Zastanawiałam się, czy nie otworzyć czegoś prywatnego i jak to zrobić. Z nieba spadł mi pastor Chojnacki, którego córkę uczyłam. To był przeuroczy człowiek, który wznowił tutaj działalność Kościoła Metodystycznego – wyremontował kościół i sąsiedni budynek, w którym założył szkołę języka angielskiego. Podzieliłam się z nim myślą o czymś „swoim”. Od razu zaoferował miejsce w budynku szkoły na moje studio muzyczne, co mi się bardzo spodobało.

Studium powstało w 1993 r. W pierwszym roku pani Ela miała pod skrzydłami „zaledwie” dziesięć uczniów. Potem zaczęło ich przybywać i musiała wynajmować drugie pomieszczenie oraz zatrudnić nauczycielkę. Sam kościół okazał się bardzo wdzięczny akustycznie i po zakupie fortepianu padł pomysł, aby organizować tam koncerty.

— Na początku były to koncerty uczniów i nauczycieli, a potem koncerty jubileuszowe np. piękny

z okazji 5-lecia Studium. Zaprosiłam na niego mojego serdecznego przyjaciela Karola Nicze (nieżyjący już pianista, laureat VIII MKP im. Fryderyka Chopina w Warszawie; 1970), z którym uczyłam się w liceum i WSM – byliśmy zaprzyjaźnieni. Koncert był wspaniały, kościół zapelniał się po brzegi. Podobnie było następnego roku, na koncercie z okazji Światowego Roku Chopinowskiego. Umówiłam się z Karolem, że co jakiś czas będzie przyjeżdżał do mnie i koncertował, ale niestety pół roku później zmarł (1999 r.).

COŚ SIĘ KOŃCZY...

W ramach Studium pani Ela organizowała również koncerty elckich muzyków, w tym kolegów. Była też aktywna muzycznie, np. zagrała w duecie z absolwentką. W pewnym momencie Studium musiało przenieść się z ul. Słowackiego.

— Zmienił się pastor, potem kolejny, kościół podupadł, szkoła angielskiego została zlikwidowana, a w budynku odcięli prąd, gaz i ogrzewanie. Pomogła mi ówczesna dyrektorka SP nr 2 pani Małgorzata Kopiczko, która zgodziła się wynająć mi pomieszczenie na Studium. I tam prowadziłam je już do końca – w sumie przez 26 lat. Gdy nadeszła pandemia, uznałam, że nauczanie online nie jest możliwe – to wymaga jednak obecności nauczyciela i ucznia przy instrumencie. I zamknęłam Studium.

Na szczęście dzieło życia pani Eli zostało godnie pożegnane uroczystą galą 25-lecia Studium Muzycznego w Elku. Zasłużona pedagog również za chwilę zostanie uhonorowana w wyjątkowy sposób. W czwartek 25 kwietnia w Szkole Artystycznej w Elku odbędzie się benefis 50-lecia pracy artystycznej i pedagogicznej Elżbiety Lickiewicz. Wydarzenie uczci wybitne osiągnięcia jubilatki oraz podkreśli pamięć o latach, które poświęciła na wychowywanie muzycznych talentów.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

Połowa akcji Mistrzowie Agro już za nami - poznajcie bliżej aktualnych liderów!

Agnieszka Rzymkowska
agnieszka.rzymkowska@polskapress.pl

Mistrzowie Agro to czas na docenienie i wyróżnienie osób aktywnych, często wielokodusznych i mających na względzie dobro otaczających ich, lokalnej społeczności. Rozmawiamy z dotychczasowymi liderami akcji.

Jeszcze tylko do 16 maja rozstrzygamy naszą akcję specjalną Mistrzowie Agro 2024 na etapie powiatowym i regionalnym. Z kolei 20 maja rozpocznie się etap wojewódzki jedynego w tym rodzaju wydarzenia, w którym nasi Czytelnicy wybierają ludzi, którzy na co dzień tworzą piękny krajobraz polskiej wsi.

Mistrzowie Agro to niespotykana okazja do zaprezentowania siebie, swojej działalności, a często też produktów, szerszej grupie odbiorców. W ramach naszej akcji doceniani są Sołtysi Roku, Rolnicy Roku i Liderzy Społeczności Roku, którzy działają lokalnie, myśląc globalnie. Gospodarstwa Agroturystyczne Roku

mogą zaprezentować swoją ofertę, tym samym przyciągać większą rzeszę klientów, zaś Koła Gospodyń Wiejskich walczą o niezwykle nagrodę - między innymi ukazanie się w książce z przepisami najlepszych KGW w Polsce. Mistrzowie Agro to również okazja do wypromowania swojego wyjątkowego sołectwa.

Pięć lat istnienia KGW Gaudy to czas pełen nieustannego rozwoju i sukcesów

O tytuł najlepszego Koła Gospodyń Wiejskich w województwie walczą panie z KGW Gaudy!

Pomysłodawcą powstania Koła Gospodyń Wiejskich Gaudy był były radny Ryszard Goik, który w 2019 roku podczas zebrania wiejskiego zaproponował utworzenie koła. Propozycja spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem, a kilkanaście zapalonych kobiet stanęło na czele społecznej inicjatywy. Od tego czasu koło nieustannie się rozwija, zdobywając coraz to nowe umiejętności i osiągając sukcesy, z których może być dumne. - Najlepiej wychodzi



nam gotowanie. Nasze domowe potrawy zyskały już stałych klientów. Mamy wśród nas również artystyczną duszę, która pięknie przyozdobi każdą imprezę i święto -

chwalą się panie. A to nie wszystkie powody do dumy - pochwalić się mogą także II miejscem w gminnym konkursie na wieniec dożynkowy i I miejscem w gminnym kon-

kursie kulinarnym. - Nieskromnie możemy powiedzieć, że w naszej miejscowości nie ma wydarzenia bez KGW Gaudy. Festyny, strefy kibica, jasełka, kiermasze, dzień kobiet, a także wydarzenia parafialne. Bierzymy udział również w dużych wydarzeniach gminnych jak „Dni Susza” - dodają. Ich praca, zaangażowanie i entuzjazm stanowią inspirację dla innych, pokazując, że nawet w niewielkiej społeczności można osiągnąć wiele, jeśli tylko istnieje determinacja i współpraca. Pięć lat istnienia KGW Gaudy to czas pełen wyzwań, ale także pełen satysfakcji z osiągniętych sukcesów.

„Od zawsze służyłem, służyć i będę służyć społeczeństwu”

W kategorii Lider Społeczności Roku naszej akcji Mistrzowie Agro o tytuł walczy Adam Sochacki (Sątopy-Samulewo, Ścigani).

- Od zawsze służyłem, służyć i będę służyć społeczeństwu. Jeżeli wiem, że mogę komuś sprawić radość i uśmiech na twarzy - nie zastanawiam się, a biorę do roboty - mówi Adam Sochacki.

Pan Adam jest założycielem grupy „Ścigani”, prowadzi zajęcia sportowe dla dzieci, organizuje wiele ciekawych wydarzeń w których biorą udział najmłodsi jak i dorośli mieszk-



kańcy gminy. - Nagrody zakupuję z prywatnej kieszeni. A trochę ich jest - przyznaje.

Z jakich osiągnięć jest najbardziej dumny? - Myślę, że z ilości dzieci, które garną się

do mnie - chyba mnie lubią - mówi z uśmiechem Adam Sochacki.



Liderzy w skali województwa we wszystkich kategoriach

SOŁTYS ROKU

1. **Radosław Słomiński**, Sołectwo Maruny, gmina Barczewo
2. **Jarosław Suchecki**, Sołectwo Lubomino
3. **Sonia Radomska**, Sołectwo Silec, gmina Srokowo
4. **Rafał Lech**, Sołectwo Wilamowo, gmina Małdyty
5. **Anna Krystkiewicz**, Sołectwo Jagarzewo, gmina Janowo

ROLNIK ROKU

1. **Mateusz Cygan**, Purda
2. **Mateusz Mazur**, Gębalka
3. **Anna Węglowska**, Ławice
4. **Bartłomiej Pielenc**, Osowiec
5. **Mariusz Perduta**, Workiejmy

LIDERKA/LIDER SPOŁECZNOŚCI ROKU

1. **Urszula Suchocka**, Bożęcín
2. **Adam Sochacki**, Sątopy-Samulewo, Ścigani
3. **Wiesław Kraszewski**, Koty, Stowarzyszenie Pozytywna Wieś KOTY
4. **Agnieszka Ferenc**, Boże, KGW w Bożem

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH ROKU

1. **KGW Wierzbowianki w Wierzbowie**, gmina Mragowo
2. **KGW Bombowe Babki Gryźliny - Zielonowo**, Stawiguda
3. **KGW Babinec w Dziśnitach**, gmina Małdyty
4. **KGW Gaudy w Kamieńcu**, gmina Susz
5. **KGW Czerwone Korale w Małym Łęcku**, gmina Płosnica

AGROTURYSTYKA ROKU

1. **Gościniec Bocianowo**, Stregiel
2. **Kosowisko**, Konopki Małe
3. **Leszczynowa Górka Mazurskie Siedlisko**, Silec
4. **Agroturystyka U Klaudii**, Baranowo
4. **Cztery Żywioły**, Giże

SOŁECTWO ROKU

1. **Sołectwo Włodowo**, gmina Świątki
2. **Sołectwo Jagodne Wielkie**, gmina Miłki
3. **Sołectwo Stoboje**, gmina Milejewo
4. **Sołectwo Niedrzwica**, gmina Gołdap
4. **Sołectwo Wilamowo**, gmina Małdyty

Pełne aktualne wyniki głosowania znajdziesz na:

www.gazetaolsztynska.pl/agro

Patronat honorowy

**Mistrzowie
AGRO**



Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi



30 lat
Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

Krajowy Ośrodek
Wsparcia Rolnictwa



NIKiDW
NARODOWY INSTYTUT KULTURY
I DZIEDZICTWA WSI

POMNIKI WYRYWALI TRAKTORAMI. POTEM ZASIALI TRAWĘ

„Resztki nagrobków spychali do bagna, jednak gdy zobaczyli, że na powierzchni ziemi są ludzkie zwłoki, że do tego bagna spychają ludzkie kości, przestali to robić”. Tak wyglądała zarządzana przez komunistów likwidacja żydowskiego cmentarza w Olsztynie.

Joanna Wańkowska-Sobiesiak to jedna z moich ulubionych autorek piszących o naszych regionalnych przeszłościach. Nie liczyłem, więc nie wiem, ale jest na pewno autorką kilkunastu książek, a ich liczba zbliża się już do 20. Moją ulubioną jest „Mazurów klucz tajemnic” poświęcona „niebiańskim listom” – polskim drukom, w których astrologia mieszała się z chrześcijaństwem, a w których przed laty zaczytywali Mazurzy.

CO PO NICH POZOSTAŁO?

Teraz jestem świeżo po lekturze jej kolejnej pozycji „Żydzi na Warmii”, która to pozycja jest zarazem piątym już tomem serii „Biblioteczki Świętej Warmii”. To „podpowiedniki turystyczne” przybliżające historię i kulturę regionu, wydawane staraniem Stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii. To zarazem pierwsza próba wyjścia poza problematykę warmińską, ale mam nadzieję, że nie ostatnia.

Co nam zostało po warmińskich Żydach? Można powiedzieć, że niewiele, można powiedzieć, że nic. Parę budynków (z dwoma najważniejszymi regionalnymi „judaikami” – budynkiem barczewskiej synagogi i domem przedpogrzebowym Bet Tahara w Olsztynie), trochę macew i żadnego cmentarza (takie ocalały częściowo na Mazurach). Co gorsza, te ostatnie przetrwały w dość dobrym stanie do roku 1945. Niemcy albo w ogóle ich nie ruszyli, albo rujnowali tylko częściowo.

— Zdecydowana większość nekropolii żydowskich przetrwała okres wojenny. Degradacji i zniszczeniom uległy one dopiero w czasach powojennych — pisał niedawno zmarły Wiktor Knercer w artykule „Cmentarze żydowskie i synagogi na terenie województwa warmińsko-mazurskiego – historia, stan obecny”.

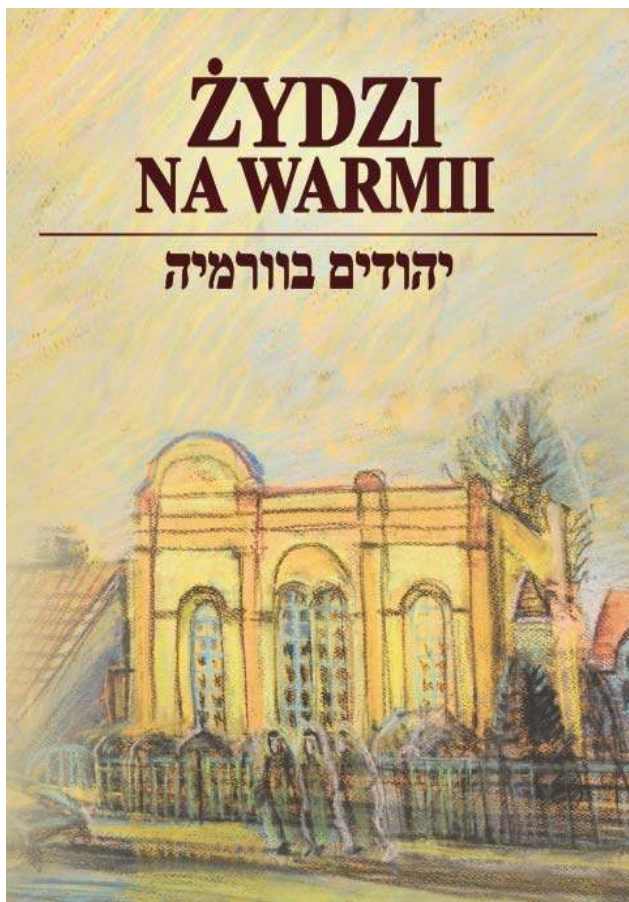
— Żydzi osiedlali się i żyli na Warmii od roku 1728

do roku 1942 (...). Co po nich pozostało? Z trzynastu żydowskich cmentarzy (...) żaden się nie zachował. Większość wprawdzie przetrwała wojnę, ale ostatecznie zlikwidowano je w czasach Polski Ludowej. Jedynie w Olsztynie pozostał dom przedpogrzebowy Bet Tahara stojący na ogrodzonym terenie dawnego cmentarza. Pozostałe kirkuty to po prostu miejsca na ziemi (...). Są jeszcze 23 odzyskane macewy z cmentarza w Barczewie, dziś lapidarium przy tutejszej Galerii Sztuki mieszczącej się w dawnej synagodze. Resztki macew z cmentarza w Olsztynie zostały z kolei zgromadzone przy budynku Bet Tahary — podsumowuje Joanna Wańkowska-Sobiesiak w „Żydach na Warmii”.

W Biskupcu część cmentarza zajmuje parking, domy stoją dzisiaj na cmentarzach w Dobrym Mieście i Jezioranach, w Lidzbarku i Fromborku zamieniono je na parki. — Kirkut (...) miał też w dobrym stanie przetrwać działania wojenne. Jednak po wojnie zaczęła się jego dewastacja – systematycznie zaczęto z niego usuwać nagrobki (jako materiał budowlany). Dziś teren ten zajmują cmentarz komunalny i kwatery żołnierzy radzieckich — pisze o cmentarzu żydowskim w Pieniężnie Joanna Wańkowska-Sobiesiak.

Dodajmy, że dzisiaj najlepiej zachowane cmentarze żydowskie znajdują się między innymi w Szczytnie i Mikołajkach. Oba są jednak położone na uboczu i turyści rzadko na nie zaglądają. A szkoda, bo te miejsca mogły pełnić zarówno funkcję edukacyjną, jak i być atrakcją turystyczną. Tak nie stanie się już w Mrągowie, Węgorzewie czy Iławie.

— Częściowo zniszczony przez Niemców, którzy wysadzili w powietrze nagrobki najbardziej wyróżniające się i należące do znanych postaci w mieście. Po wojnie w latach czterdziestych cmentarz został



Książkę wydano staraniem między innymi starostw olsztyńskiego, braniewskiego i lidzbarskiego

zlikwidowany, jego teren zniwelowany, a następnie wzniesiono tu budynek pralni. Macewy posłużyły tradycyjnie jako materiał budowlany — pisał wspomniany już Wiktor Knercer. W miejscu cmentarza w Węgorzewie znajduje się skwer, a w Iławie kryta pływalnia.

— Na przełomie 1975 i 1976 r. wzgórze, na którym znajdowała się nekropolia, całkowicie rozebrano w celu poszerzenia tartaku i budowy parkingu. Przez dłuższy czas po okolicy wały się rozrzucone macewy, niektóre z nich użyto do wyłożenia błotnistego nabrzeża Małego Jezioraka od strony ul. Mickiewicza. Część kości z cmentarza została wraz z ziemią wrzucona do niewielkiego bagienka położonego zaraz za stadionem, część ziemi użyto do budowy trybun dla kibiców. Dziś na miejscu cmentarza znajduje się kryta pływalnia miejska — tak opisuje likwidację iławskiego kirkutu Seweryn Szczepański w artykule „Żydowskie domy

modlitwy oraz cmentarze na Warmii i Mazurach”.

NIE TYLKO DLA ŻYWYCH, ALE I DLA UMARŁYCH

Pierwszy Żydzi pojawili się w państwie krzyżackim jeszcze w średniowieczu. Nie było ich jednak zbyt wielu. — Postanawiamy, żeby żaden Żyd, żaden czarnoksiężnik, żaden czarodziej (...), który się sprzyjał z diabłem łamaniem i handlowaniem wiary, nie mógł istnieć w naszym kraju i być tolerowanym — ogłosił na początku XIV wieku krzyżacki Wielki Mistrz Zygfryd von Feuchtwangen.

Na terenie Zakonu, a potem Prus Książęcych i wreszcie Królestwa Prus zakazy osiedlania się Żydów obowiązywał aż do początku XIX wieku, choć Żydzi mogli dostać indywidualne zgody od króla na osiedlenie. Zresztą ten zakaz dotyczył nie tylko ich. W ustanowionym w 1567 roku prawie takim zakazem objęto także Cyganów. Taki zakaz obowiązywał też na

rzędzonej przez biskupów Warmii. Biskup Maurycy Ferber w 1526 roku zarządził na przykład, że niekatolicy mogą przebywać na Warmii nie dłużej niż jeden rok. To prawo było jednak skierowane nie tylko przeciwko Żydom, ale też i protestantom.

W XVIII wieku w całych wschodnich Prusach mieszkało tylko kilkuset Żydów, najwięcej w Królewcu. Formalnie w 1812 roku pruski król zezwolił na osiedlanie się Izraelitów w wybranych miejscowościach i nabywanie przez nich nieruchomości. Co nie zmienia faktu, że kilka lat później wykluczono ich ze służby publicznej, a potem zabroniono też piastowania stanowisk akademickich. Ostatecznie jednak w połowie XIX wieku żyjącym w Prusach Żydom przyznano te same prawa co chrześcijanom.

W Prusach Wschodnich zamieszkiwało niewielu Żydów. W drugiej połowie XIX wieku było ich nieco ponad 14 tysięcy, co nie stanowiło nawet 1 proc. ogółu mieszkańców. Więcej było ich oczywiście w miastach. Na przykład w Olsztynie w tym czasie stanowili około 4 proc. mieszkańców.

Żydzi z upływem lat coraz bardziej wtapiali się w niemieckie otoczenie i coraz częściej czuli się obywatelami Rzeszy wyznania mojżeszowego. Wielu z nich wręcz uważało się za Niemców pochodzenia żydowskiego. Choć oczywiście wielu Żydów miało też propolskie sympatie. I tak Dawid Mendelsohn, ojciec sławnego architekta Ericha Mendelsohna, podpisał odezwę wzywającą do głosowania na kandydata polskiego, księdza Antoniego Wolszlegiera. — Każdy człowiek wyznania mojżeszowego winien głosować na Polaka, bo jest on przyzwoitym chłopem — stało w odezwie. Jego syn stał już jednak na niemieckich pozycjach. A Żydzi przed I wojną chętnie ogłaszali się w „Gazecie Olsztyńskiej”.

„Gdzie to mieszka ten tani kupiec, co ma tak piękny towar nie tylko dla żywych, ale i dla umarłych? Na soboty, do roboty, Na niedzielę, na wesele. Chustki po trzy trojaki, Kupią Niemiec i Polaki, Żydzi i Baptysty, gospodarze, kolonisci”

Zachęcał do zakupów jej czytelników Herman Frankenstein, który prowadził sklep „w trzecim domu od starego Lajba, Rynek nr 30”. Warto wspomnieć, że Żydzi wspomogli budowę kościoła franciszkanów na dzisiejszej ulicy Wyspiańskiego i ufundowali posadzkę w kościele św. Jakuba.

NIEMCY OSTATNI TRANSPORT WYSLALI 15 MARCA

W roku objęcia władzy przez Hitlera w całych Prusach Wschodnich było ich 8800, mniej niż pół procenta całej ludności. Części z nich udało się wyjechać z Niemiec i dzięki temu ocalili życie. Tak zrobił Erich Mendelsohn (1887-1953), urodzony w Olsztynie światowej sławy architekt.

Tych, którzy nie wyjechali, Niemcy w większości wymordowali. Ostatni transport do niemieckiego obozu zagłady wyruszył z Olsztyna 15 marca 1943 roku. Tak zakończyła się historia Żydów na Warmii.

Co prawda po 1945 roku na terenie dzisiejszego warmińsko-mazurskiego pojawili się znowu Żydzi, byli to jednak głównie repatrianci. Większość z nich pobyt tutaj potraktowała jako tymczasowy przystanek na drodze do innych części Polski lub do Palestyny. Według danych Centralnego Komitetu Żydów Polskich w 1949 roku na terenie ówczesnego województwa olsztyńskiego przebywało jeszcze 119 Żydów. Potem pozostały już tylko pojedyncze osoby. Według ostatniego spisu w warmińsko-mazurskim mieszkało ich kilkunastu.

Ostatnim „znanym” Żydem związanym z Olsztynem

nem był ksiądz Roman Waszkinel, który o swoich żydowskich korzeniach dowiedział się w 1978 roku, 12 lat po święceniach kapłańskich. Był dzieckiem Żydówki ze Starych Świecian (wileńszczyzna), którego matka przed likwidacją getta oddała polskiej rodzinie. W 2009 roku wyjechał do Izraela i wrócił do wiary przodków.

Inni skrywali swoje pochodzenie. Taki przykład podaje Wańkowska-Sobiesiak w swojej książce: — I tak Haanah (...) uratowana z transportu do Auschwitz (...). Po wojnie studiowała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i przez lata mieszkała w Olsztynie. Dopiero będąc na emeryturze, przyznała się mężowi i synom, że jest Żydówką.

POMNIKI BYŁY DUŻE, ELEGANCKIE I BOGATE

Olsztyński cmentarz – największy w regionie – został częściowo zdewastowany w 1936 roku i podczas „nocy kryształowej”. Tuż po II wojnie w mieście działała wtedy Żydowska Kongregacja Wyznaniowa, której zadaniem było „umożliwienie obywatelom wyznania



Odnowione wnętrze żydowskiego domu przedpogrzebowego

mojżeszowego swobodnego wykonywania praktyk religijnych” oraz opieka nad cmentarzem położonym przy ul. Zyndrama z Maszkowic, który znajdował się w „opłakanym stanie” i podlegał „częściowemu rozbrowaniu”. Już wtedy jedna z olsztyńskich firm pogrzebowych ukradła część macew i przerobiła je na chrześcijańskie nagrobki.

Z czasem Żydzi z różnych powodów wyjeżdżali z Olsztyna. W końcu lat 40. została ich już tylko garstka. Ostatni pochówek na cmentarzu miał miejsce w 1949 roku, w 1955 roku nekropolię zamknięto. Na miejscu pozostał jednak opiekun cmentarza Marian Smoliński. Jak długo żył, cmentarz był w miarę

bezpieczny. Zmarł w kwietniu 1969 roku (jego grób zachował się na cmentarzu przy Poprzecznej). Od razu po jego śmierci komuniści przystąpili do likwidacji cmentarza.

Jak to się odbywało, wiemy dzięki Magdalenie Bartnik, która kilkanaście lat temu zebrała relacje olsztyńskich mieszkańców przy cmentarzu i opublikowała je w 2006 roku w Borussii.

OTO ICH FRAGMENTY:

Zbigniew Gosztowtt: Prześliczne pomniki, takich się nie widzi, chyba na Powązkach.
Krystyna Wiwatowska-Chylińska: Po prawej stronie (...) Pomniki były duże eleganckie i bogate, z czarnego marmuru, tablice nie były porozbijane (...). Na części niższej, gdzie

jest niecka, były tylko resztki cokołów, obmurowania.

Bolesław Wolski: Pomniki wrywano miejskimi traktorami, widziałem, jak ciągniki wywlekały obudowy nagrobków. Trwało to parę tygodni, nikt się temu nie dziwił (...) Potem zasiano trawę.

Czesław Kolano: Co się tam działo?! W dzień rwali pomniki, wieczorem przychodziła granda ludzi, opryszków, rozkopywali groby, wyrwali zęby, pierścionki. Nikt tego nie pilnował. Potem przyjechał spychacz i wszystko przy ziemi wyrównał.

Kazimierz Borowik: Resztki nagrobków spychali do bagna, jednak gdy zobaczyli, że na powierzchni ziemi są ludzkie zwłoki, że do tego bagna spychają ludzkie kości, przestali to robić.

Co się stało z macewami? — Znaczna ilość kamieni nagrobnych (około 80 sztuk) została wykorzystana jako gruz oraz materiał do umocnienia skarpy na tyłach budynku przy obecnej ul. Zamkowej — pisze Seweryn Szczepański w artykule „Żydowskie domy modlitwy oraz cmentarze na Warmii i Mazurach”. Dokładniej „umocniono” nimi murek ówczesnego klubu garnizonowego.

W 2005 roku prywatny już właściciel przy okazji remontu ocalałe fragmenty macew przekazał do Domu Mendelsohna, stojącego obok cmentarza dawnego żydowskiego domu przedpogrzebowego, który zachował się do naszych czasów i jest teraz pięknie odnowiony. Teraz mieści się tam prowadzone przez Fundację Borussia Centrum Dialogu Międzykulturowego DOM MENDEL-SOHN. — Centrum Dialogu Międzykulturowego DOM MENDEL-SOHN jest przestrzenią spotkań i wspólnej pracy twórczej ludzi różnych narodowości, kultur i wyznań. Dyskusje i debaty organizowane przez Borussię w duchu porozumienia i dialo-

gu, seminaria, warsztaty i wystawy odwołujące się do wielokulturowej historii i tradycji Warmii i Mazur, mają swoje stałe miejsce w działalności programowej Centrum Dialogu Międzykulturowego DOM MENDEL-SOHN — czytamy na stronie Borussi.

IGOR HRYWNA

W cyklu „Nasza historia”

ostatnio ukazały się: Łukasz Razowski: Ich nazwa oznaczała praojca; Igor Hrywna: To Niemcy wysadzili ten pociąg?; Igor Hrywna: Mięso w piątek: Dziękujemy; dr Jan Chłosta: Wspomnienie o Jerzym Burskim; Stanisław R. Ulatowski: Zamek Działyńskich stał nad Welem i Drwęcą; Ryszard Kowalski: Dziś dawne koszary służy mieszkańcom; Igor Hrywna: Wtedy podszedł oficer i strzelił „Ince” w głowę; Igor Hrywna: Na początku była karczma, potem wojsko i turyści; Łukasz Razowski: Tygrysy Królewskie pod Bartoszczycami?; Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrzygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi.

STUDENCI BADAJĄ BRANIEWO

Nasz region znalazł się na celowniku studentów z Warszawy. Młodzi naukowcy pracują nad ważnym dla Braniewa i powiatu braniewskiego projektem związanym z historią, tradycją, a także bliskością rosyjskiej granicy.

Braniewo i okolice stały się obiektem badań akademickich. W Starostwie Powiatowym w Braniewie starosta Karol Motyka spotkał się ze studentami z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Młodzi naukowcy ze stolicy kraju pracują nad projektem „Stolica Warmii, sąsiad Rosji – geograficzno-polityczna analiza Braniewa i powiatu braniewskiego”.

— Podczas spotkania studenci zadawali pytania na tematy związane ze sprowadzaniem gazu i węgla przez przejścia znajdujące się na terenie powiatu i jak embargo na te towary wpłynęło na życie mieszkańców. Czy w ostatnich latach wzrosło bezrobocie w związku z sytuacją geopolityczną w regionie? — relacjonują przedstawiciele powiatu.

W spotkaniu wziął również udział Jarosław Keller ze Związku Ukraińców, któ-

ry przedstawił sytuację dotyczącą kwestii mniejszości ukraińskiej w powiecie braniewskim.

Z kolei burmistrz Braniewa Tomasz Sieliński przy okazji wizyty warszawskich studentów podkreślił, że Braniewo cechuje bogata historia oraz szczególne położenie geograficzne, które to właśnie stały się tematem projektu badawczego.

— Gościłem sympatyczną delegację studentów Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Projekt koordynuje dr Magdalena Skorupska. Studenci od 16 do 19 kwietnia realizowali w naszym mieście badania terenowe. Jednym z elementów badań był wywiad z burmistrzem Braniewa, którego z przyjemnością udzieliłem. Dziękuję serdecznie za spotkanie. Życzę miłego pobytu w Braniewie oraz owocnej pracy nad projektem. Bardzo chętnie



zapoznam się z wynikami pracy studentów — wspomniął wódcę miasta.

Z wizyty żaków ze stolicy zadowolenia nie kryją także przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Braniewa.

— W muzeum gościliśmy grupę studentów i pracowników naukowych Zakła-

du Geografii Politycznej i Historycznej UW. Oprócz intensywnych zajęć terenowych w Braniewie i Pęciszewie grupa poznała historię Braniewa, zwiedziła Wieżę Bramną, Basztę Prochową z minimuzeum, ale też browar, klasztor katarzynek oraz odbyła spotkania

z władzami miasta i powiatu. Po muzeum grupę oprowadzali Czesław Kozłowski i Wiesław Zaremba. Młodzi ludzie na pewno wyjechali z Braniewa bogatsi o wiedzę o najstarszym mieście na Warmii — podkreślili miłośnicy historii naszego regionu.

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego istnieje od 1977 roku. Skupia ekspertów zajmujących się problematyką kształtowania środowiska i przestrzeni. Prowadzone są tu badania z zakresu m.in. ekologii krajobrazu, modelowania procesów hydrologicznych, procesów morfodynamiki w środowiskach pustynnych i młodo-glacialnych, uwarunkowań zmian globalnych klimatu i bioklimatologii, procesów urbanizacji, rozwoju lokalnego i regionalnego, zagospodarowania turystycznego czy relacji człowiek-środowisko w wybranych obszarach Ameryki Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie oraz regionie Azji i Pacyfiku. Studenci wydziału mogą korzystać ze stacji meteorologicznej położonej na terenach polodowcowych, nad Jeziorcem Włocławskim w Murzynowie niedaleko Płocka.

OPR. RAZ

CZWARTEK 25.04.2024 | DZIENNIKELBASKI.PL | ROZRYWKA | 12



POZIOMO: 1) ukończył szkołę; 2) gazowy lub elektryczny w kuchni; 3) konwersować; 4) wał kolejowy; 5) skaliste, sterczące wysepki połodniowcowe, mutony; 6) wynik mnożenia; 7) Giovanni, dwukrotny premier Włoch; 8) biodegradowalne odpady rolnicze i leśne; 9) masa do pokrywania wyrobów ceramicznych; 10) zeka w Gabonie i Kongu; 11) Jeremy, brytyjski aktor "Druga prawda"; 12) czubki butów; 13) irlandzki przewoźnik lotniczy; 14) lekarz chorób nowotworowych; 15) filmyw przystojniak; 16) studenckie zrzeszenie sportowe; 17) towarzyszyła Grechucie; 18) kamienne stopnie; 19) kompan Asterixa; 20) Franz, pisarz austriacki "Proces" "Zamek"; 21) rodzaj pamięci komputerowej; 22) mały chłopiec, brzdąc; 23) definicja do nauczania się; 24) cięśnina między Australią i Nową Gwineą; 25) rodzaj makaronu; 26) ma symbol Cl; 27)

największy śpoch wśród gryzoni; 28) np. szlifowanie i heblowanie; 29) część szpitala; 30) z nóżką do podawania piwa i koktajli; 31) wygładza ściany; 32) z wolnością i braterstwem; 33) inaczej hiperfącza; 34) dodatkowa notatka na marginesie; 35) rdzenni mieszkańcy Nowej Kaledonii; 36) Edward, operator filmowy, mąż Krystyny Jandy

PIONOWO: 1) gimnastyka wyczynowiec; 5) podstawowa lub średnia; 16) wyżyna w Nigrze w południowej części Sahary; 20) greckie miasto nad Przesmykiem Korynckim; 22) autorka "Wojny polsko-ruskiej pod flagą białą-czerwoną"; 24) Pełnik, bylina ozdobna; 37) Ulmus, z niego drzewo do budowy łodzi; 38) przepływa przez Asję; 39) japońskie ubrania; 40) człowiek powożący koniami, woźnica; 41) słynny ser francuski z pleśnią; 42)

trzykątowa opera G. F. Handla; 43) gnu lub eland; 44) roślina oleista na musztardę; 45) ojciec Indiry Gandhi; 46) urwis, psotnik; 47) gulgończyk ptak; 48) pseudonim autora "Wilka stepowego"; 49) słynne kąpielisko, kurort w Meksyku; 50) dorezcza listy; 51) absolwenci prawa odbywający praktykę; 52) jednostka monetarna Kirgistanu; 53) mocna kawa z gęstą brązową pianką; 54) bywa bezchmurne; 55) konkurencja lekkoatletyczna z piaskiem; 56) suszone owoce winorośli; 57) niezbędny w szadlinie; 58) wyznawca, zwolennik; 59) opuścił swoją ojczyznę; 60) największa i najludniejsza spośród Wysp Cooka; 61) słynna komedia Fredry; 62) daje odbicie; 63) rechoczą w szuwarach; 64) brzask, ranek; 65) imię Chrzczonego; 66) wszystko, komplet

	7	8		4		2		
	2	6	3				5	9
	4		9	1		8		7
	1		7					
	5	9				6		
		3				1	9	2
	9	1					4	5
		7		6				1
		2	1		9			6

364

365361

**szukasz
klientów?**



Wybierz profesjonalistów,
wybierz nas!
reklamy@dziennikelblaski.pl

tel.
236 18 02
**DZIENNIK
ELBLĄSKI.**

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - do-
stawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

**WWW.DOMKIANGIEL-
SKIE.PL** 503-103-703

do wynajęcia

1 Maja 13 lokal 602-313-371

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie mlecznym,
534-920-987

ZATRUDNIĘ w gospodar-
stwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodar-
stwie, 501-172-462

ZATRUDNIMY ślusarza /
spawacza/montera zabudów
samochodowych. Barczewo,
609-515-253

AUTO-MOTO

kupię

**SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA
CENA TEL. 730 750 266**

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, bo-
azeria, sztacheta, taras. Tar-
tak Żarnowo k. Augustowa,
tel. 693-491-205.



Z głębokim żalem zawiadamiam, że 23 kwietnia 2024 r.
zmarła długoletnia pracowniczka
Archiwum Państwowego w Olsztynie,
Moja Kochana Mama

ś. † p.
Krystyna Hołownia

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
26 kwietnia 2024 r. (piątek) o godz. 13.00
odmówieniem Różańca św.
w kościele pw. Błogosławionego Stefana Wyszyńskiego
przy ul. Wilczyńskiego, po czym o godz. 13.30
zostanie odprawiona Msza św. żałobna.
Cereemonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążony w żałobie syn Grzegorz

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.
Krystyny Hołowni

Ze smutkiem żegnamy
Naszą Drogą Koleżankę, znakomitą archiwistkę,
darczyńcę i Przyjaciela Archiwum,
osobę bardzo cenioną przez współpracowników,
ciepłą i życzliwą.

**Synowi
i Najbliższej Rodzinie**

wyrazy głębokiego współczucia

składają
Dyrektor i Pracownicy
Archiwum Państwowego w Olsztynie

*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur;
Bóg jako bramę...*

Walter Flex

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Wieloletniego Pracownika Katedry Makroekonomii
Wydziału Nauk Ekonomicznych
UWM w Olsztynie

Pana prof. UWM
dr. hab. **Gustawa
Dębniewskiego**

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dziekan i społeczność akademicka
Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM w Olsztynie

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego
byłego Komendanta

**Płk. Waldemara
Boruszewskiego**

Najszczerze kondolencje

Rodzinie i Przyjaciołom

składają
Szef i pracownicy
WCR w Lidzbarku Warmińskim

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjąć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 514-800-517, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

POMÓŻ WOJTUSIOWI, POMÓŻ MAŁEJ MARCIE, POMÓŻ TEŻ CHOREMU NA BARDZO RZADKĄ CHOROBE OLIEWIEROWI!

To już ostatni moment. Czas, by samodzielnie rozliczyć PIT i samemu zdecydować o tym, gdzie powędruje Twoje 1,5% podatku, powoli się kończy. Organizacji, które chciałyby zawalczyć o Twój PIT na pewno jest wiele. Fundacja „Przyszłość dla Dzieci” jest jedną z największych i najprężniej działających z nich. Codziennie ludzie związani z Fundacją dają z siebie wszystko, by zmieniać na lepsze życie, uwaga: AŻ 515 często bardzo chorych i niepełnosprawnych dzieci z całych Warmii i Mazur. Dlaczego warto również w tym roku szczególnie pochylić się nad Fundacją przy rozliczaniu PIT? Bo pod jej skrzydłami chronią się m.in. dzieci z bardzo rzadkimi chorobami genetycznymi, dzieci niechodzące lub niemówiące, dzieci dla których każdy dzień to codzienna walka o sprawność. Zawalczmy o nie razem! Jesteśmy przecież jedną wielką warmińsko-mazurską rodziną. Uśmiech i zdrowie każdego malucha, który już na starcie przez komplikacje zdrowotne ma trudniej – to wspólna sprawa nas wszystkich. Fundacja „Przyszłość dla Dzieci” od ponad 20 lat realnie wpływa na los pokrzywdzonych dzieci. Poznaj niektóre z nich.

OLIEWIER – jedyne takie dziecko w Polsce



– Lekarze, gdy syn miał może z godzinę, zauważyli drżenie jego rączek i nóżek. Zaczęli więc wtedy krzyczeć: „chyba dziecko cukrzycowe tu mamy”. Może dziwnie to zabrzmiało, ale gdyby wtedy to była prawda, gdyby była to „tylko” cukrzyca – byłabym teraz przezsześliwa, bo byłoby wiadomo, w którą stronę iść. Tymczasem nasza historia okazała się dużo bardziej skomplikowana. Po wielu latach badań stwierdzono, że Oliwier jest jedynym dzieckiem w Polsce, i jednym z ośmiu na świecie z mutacją genu KCNH5 i tak naprawdę jesteśmy jak w matni. To wszystko jest na tyle niezbadane, że nie wiemy jak go leczyć, by przynosiło to wymierny efekt. Poruszamy się po omacku lecząc i rehabilitując objawowo – opowiada mama siedmioletniego Oliwiera z Olsztyna. Oliwier od początku miał problemy z napięciem mięśniowym, koordynacją i mową. Wielokrotnie przeprowadzane EEG wykazywały liczne wyładowania w mó-

zgu, co wskazuje też na padaczkę. Chłopiec jest pod opieką licznych poradni m. in. genetycznej, neurologicznej, metabolicznej. – Oliwier od najmłodszych lat był bardzo wiotki, ale naszym wielkim sukcesem jest to, że również dzięki licznym terapiom w wieku czterech lat udało nam się go postawić na nogi. Syn porusza się dość niepewnie, ale my jesteśmy dumni z każdego jego kroku – mówi jego tata. Teraz rodzice walczą o to, by Oliwier zaczął być jeszcze troszkę bardziej samodzielny. Żeby dał radę sam wziąć kubek i sam się z niego napić, czy zjeść posiłek. Spełnieniem marzeń byłoby gdyby Oliwier zaczął się komunikować werbalnie, choć na razie droga do tego wydaje się być długa. – Najgorsza jest ta niepewność, ale cieszymy się z każdego dobrego dnia. Oliwier bardzo lubi chodzić do swojego specjalnego przedszkola, lubi też muzyczne i świecące zabawki. Staramy się zwracać uwagę na pozytyw. Zdajemy sobie sprawę, że nigdy nie będzie normalnie funkcjonującym dzieckiem, ale robimy wszystko by był w przyszłości jak najbardziej szczęśliwy, sprawny i samodzielny, a co będzie dalej czas pokaże. Nie mamy skąd czerpać przykładów, bo takich dzieci na świecie jest zaledwie kilkoro – mówią rodzice naszego małego wojownika.

Naszą podopieczną jest też mała, chora na fenyloketonurię MARTA.



– To zawsze jest i będzie pewien rodzaj nieprzyjemnego ukłucia, gdy idziesz z rodziną do restauracji, a twoja córeczka tego nie może zjeść i tamtego też. Czasem z szerokiej karty dań do zjedzenia zostają jej tylko frytki, no i może jakieś pomidorki – opowiada tata chorującej na fenyloketonurię Marty. Fenyloketonuria to podstępny przeciwnik. Choroba objawia się nieprawidłową przemianą jednego z aminokwasów – fenyloalaniny. Jeśli jej poziom w organizmie jest za niski lub za wysoki, w mózgu Marty może dojść do nieodwracalnych zmian, które znacząco wpłyną na jej rozwój. – W tym momencie Marta chodzi do zerówki, jest dzieckiem śmiałym, pogodnym i lubianym. Kocha tańczyć, tańczy nawet na

dodatkowych zajęciach z tańca towarzyskiego, ale to wszystko jest możliwe dzięki naprawdę bardzo rygorystycznemu przestrzeganiu diety – opisuje pan Ariel.

Marta nie może spożywać mięsa i ryb, ale i na inne produkty musi bardzo uważać. Tak naprawdę wszystko musi mieć zamawiane ze specjalnego sklepu z żywnością PKU. Dodatkowo tę radosną dziewczynkę dotknęła jeszcze jedna rzadka choroba jaką jest zespół Sturge’a – Webbera. To nerwowo – skórna choroba wrodzona, która u Marty szybko została zdiagnozowana poprzez naczyniaka na twarzy, z którym przyszła na świat.

Marta codziennie musi przyjmować szereg preparatów chroniących ją przed rozlicznymi zaburzeniami neurologicznymi takimi jak np. napady padaczkowe.

Już wiadomo, że tę małą dziewczynkę czeka życie naznaczone przyjmowaniem leków i korzystaniem ze specjalistycznej żywności, a i tak nigdy do końca nie wiadomo czy nie zdarzy się coś co – jak to przy chorobach neurologicznych, nagle zabierze Marcie sprawność fizyczną czy umysłową. Jej rodzice robią wszystko, aby nie dopuścić do regresu, lecząc i rehabilitując dziewczynkę najróżniejszymi sposobami. Ty właśnie takim dzieciom jak nasza dzielna, sześciolatnia podopieczna Marta z Giżycka pomagasz, przekazując 1,5% Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”.

WOJTUŚ – dzielny maluch od wkłuc



„A ja tak siedzę i myślę... Czy możliwe jest, że za kilka lat medycyna będzie na tyle rozwinięta, że skończy się w moim życiu czas wkłuc, igieł i drenów? Czas wiecznego mierzenia poziomu insuliny i strachu przed zapadnięciem w śpiączkę insulinową?” – zdaje się pytać kolejny podopieczny Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”, roczny Wojtuś z Olsztyna. Kilka miesięcy temu życie Wojtusia bardzo się zmieniło. Przyplątała się do niego infekcja, po której nietypowo zaczął tracić siły. Podejrzewano COVID którego jednak wykluczył test. A dziecko słabło dalej. Ratownicy medyczni, którzy z powodu dramatycznie pogarszającego się stanu zdrowia chłopczyka przewozili go z po-

Masz moc!

Przekaz 1,5% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org

radni do szpitala, jeszcze w karetce zrobili małemu test na cukier. Wysoki wynik zaskoczył wszystkich, a na diagnozę nie trzeba było długo czekać. Wojtusia zatakowała CUKRZYCA TYPU 1.

– Spędziliśmy w szpitalu dwa tygodnie, podczas których uczuliśmy się obsługi pompy insulinowej i całej reszty związanej z cukrzycą. W związku z tym, że Wojtuś jest jeszcze malutki, planowałam długie karmienie piersią na żądanie, co niestety przy tej chorobie stało się niemożliwe. Wszystkie posiłki musi mieć ściśle zaplanowane, kontrolowane i odmierzane. Człowiek musi nauczyć się trochę żyć jak na szpilkach – opowiada jego mama, Marzena.

A co do szpilek – Wojtuś bardzo potrzebuje igieł do wkłuc, bo nie wszystkie są refundowane.

– Kupiliśmy jakiś czas temu spory zapas, myśląc że starczy nam go na pół roku, jednak teoretycznie wymieniamy wkłucia co dwa dni. Ale potem dzieją się rzeczy nieprzewidziane takie jak infekcje i wtedy idą nawet po trzy igły dziennie. Opieka nad Wojtusiem jest w tym momencie zdecydowanie bardziej skomplikowana i wymagająca większej czujności niż przy zdrowych dzieciach w jego wieku. A mimo to Wojtuś wciąż pozostaje pogodnym, wesołym dzieckiem, który z typową dla jego wieku pasją przekłada przedmioty i coraz śmielej naśladuje zwierzątka – cieszy się jego mama.

– Mogą Państwo pomóc Marcie, Oliwierowi i innym dzieciom w walce o życie i zdrowie, przeka-

zując nam 1,5% podatku – mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. – Wystarczy wskazać w dorocznym rozliczeniu numer KRS 0000148747. Pomóżmy Marcie i innym fundacyjnym dzieciom korzystać z uroków dzieciństwa i dajmy im szansę na lepsze życie! Przekazując 1,5% podatku naszej Fundacji, wspieracie leczenie, rehabilitację i zakup potrzebnego sprzętu. Ta pomoc bardzo wiele znaczy dla dzieci i ich rodzin. Sami nie są w stanie udźwignąć kosztów terapii i leczenia.

– My, Fundacja „Przyszłość Dla Dzieci” pod opieką mamy 515 chorych i niepełnosprawnych dzieci z całych Warmii i Mazur. Nasi podopieczni to dzieci w różnym wieku, w różnym stanie i z najróżniejszymi schorzeniami. To dzieci z Olsztyna, Giżycka, Działdowa i wielu innych pięknych zakamarków naszego regionu. To dzieci Waszych znajomych, przyjaciół, współpracowników. Wszak chyba każdy zna kogoś, kto ma potrzebujące pomocy dziecko mówi Jarosław Tokarczyk, prezes Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Nie każdy jednak przez zmiany podatkowe może przekazać 1,5% podatku na cel dobroczynny. Ale jeśli pomimo tych trudności wciąż chcesz pomagać dzieciom, możesz zostać stałym darczyńcą lub wpłacić darowiznę bezpośrednio na stronie Fundacji: www.przyszloscdladzieci.org. Bo pomoc niejedno ma imię.

Agnieszka Porowska

498240tr-a-m

CZY DOBRA SERIA URATUJE POLONIĘ?

PILKA NOŻNA Rok temu Polonia Łowo dopiero w barażach uratowała się przed spadkiem z IV ligi, ale obecny sezon również ma bardzo słaby. Mimo to trener Maciej Rogalski nie traci nadziei: - Od kilku meczów gramy lepiej i zaczęliśmy punktować.

- Sobotni remis z Jeziorakiem Łtawa to wynik z kategorii tych, które chyba nikogo nie cieszą...

- Na pewno żal punktów, bo musieliśmy podzielić się nimi z rywalem, którego gonimy w tabeli. Mieliśmy zakusy na trzy punkty w tym meczu i niewiele brakowało, żebyśmy wygrali. Niestety, nie uniknęliśmy błędów i przeciwnik zdobył dwie bramki. Żałuję zwłaszcza tej drugiej, bo po przerwie mieliśmy optyczną przewagę, doprowadziliśmy do remisu 1:1 i wydawało się, że możemy zrobić coś więcej, a po chwili dostaliśmy bramkę ze stałego fragmentu i znów goniliśmy. Liczyłem, że możemy wygrać z Jeziorakiem i jeszcze podnieść morale, które trochę odbudowaliśmy zwycięstwem w Elblągu.

- Wyjazdowe zwycięstwo Polonii nad rezerwami Olimpii zostało odebrane jako spora niespodzianka. Wygrana przełożyła się mentalnie na zespół?

- Na pewno tak, bo to zwycięstwo i teraz remis z Jeziorakiem grają na naszą korzyść. Wierzę, że jesteśmy w stanie wykrzesać z siebie jeszcze więcej, żeby tych punktów jeszcze trochę zdobyć. Przespaliśmy początek rundy, za mało było walki z naszej strony i teraz jesteśmy w tarapatkach.

- Zrobiliście to, co prawda, jako ostatni z zespołów walczących o utrzymanie, ale pokazaliście, że dla Polonii sezon jeszcze się nie skończył i że nie odpuszczacie.

- ABSOLUTNIE NIE ODPUSZCZAMY! CAŁY CZAS, ODKĄD JESTEM W POLONII, DZIAŁAMY I MYŚLIMY O TYM, ŻE CZEKA NAS W TYM SEZONIE WALKA O UTRZYMANIE. TAKI JEST NASZ CEL I NIE ZŁOŻYMY BRONI.

Chłopcy to rozumieją, pojawiają się licznie na treningach i bardzo mi się podoba, że cały czas wierzą w sukces. Borykam się z różnymi problemami, bo

większość piłkarzy Polonii pracuje zawodowo albo jeszcze się uczy, ale mimo wszystko nie brakuje im ambicji sportowych. Dlatego tak ważna była wygrana w Elblągu. W kilku poprzednich meczach nasze wyniki dla oka rzeczywiście były fatalne, ale gra nie była już najgorsza. Na przykład powalczyliliśmy z Biskupcem (1:2 - red.). Naszym problemem na pewno są łatwo tracone gole, a niektóre z nich były wręcz kuriozalne.

- Dobrze, że to padło, bo czasami w waszych meczach dzieją się piłkarskie jaja. Gra defensywna jest największym problemem Polonii?

- Tak, rzeczywiście to kuleje, choć akurat tu się zimą wzmocniliśmy. Różnych przyczyn musieliśmy jednak grać w różnych konfiguracjach, więc na pewno brakowało stabilizacji. Od kilku meczów obronę mamy już trochę sztywniejszą, co to przekłada się na mniejszą liczbę traconych bramek. Mam nadzieję, że dalej pójdzie to w tym kierunku. Faktycznie trudno bez uśmiechu mówić o takim meczu jak z Elkiem, choć nam na pewno wtedy do śmiechu nie było (w Łowie Mazur wygrał aż 5:1, bo gospodarze zaliczyli dwa samobójce, a trzeci gol padł po tym, jak bramkarz Polonii trafił w napastnika rywala, a odbita piłka wpadła do siatki - red.).

- Nie było pomysłu, żeby pomóc zespołowi na boisku? W końcu w poprzednim sezonie grał pan jeszcze w III lidze w Mławie.

- Gdy przychodziłem do Polonii, padły słowa o grającym trenerze, ale nie brałem tego wtedy pod uwagę. Wcześniej już raz taką funkcję pełniłem i uznałem, że muszę przejść na drugą stronę mocy, czyli skupić się na pracy trenerskiej. W pewnym momencie przyszła jednak myśl, że jeszcze może buty założę, bo odpocząłem i nabrałem wigoru, ale na drodze stały nam kwestie formalne. Nawet przed Elblągiem miałem takie założenia w głowie.



Fot. Lukasz Szymański

Trener Maciej Rogalski wierzy, że Polonia Łowo obroni się przed spadkiem do okręgówki

CHŁOPCY CHYBA SIĘ PRZESTRASZYLI MOJEGO POWROTU, WZIĘLI TO DO SIEBIE I SAMI SOBIE PORADZILI (ŚMIECH - RED.). JAKO CZYNNY ZAWODNIK W POPRZEDNIM SEZONIE TERAZ MUSZĘ MIEĆ DWUNASTOMIESIĘCZNĄ KARENCJĘ, ŻEBY ZGŁOSIĆ MNIE POZA OKIENKIEM. NIE ZROBILIŚMY TEGO DO KOŃCA MARCA, WIĘC NA RAZIE NICI Z MOJEJ GRY.

- Końcówka sezonu to zawsze gorący okres. Czekają was jeszcze mecze i z czołówką, i z rywalami, który są tuż przed wami, więc chyba wciąż wszystko jest możliwe?

- Liczymy się z tym, że rywale walczący o utrzymanie też będą punktować, ale przede wszystkim musimy patrzeć na siebie. Jeśli uda nam się podtrzymać serię, to będziemy liczyć się do samego końca. Jeśli jednak znowu będzie źle, wtedy zabraknie nam

teraz mają po 20 punktów. Patrzenie tylko na rezerwy Stomilu i Constract to za mało. Z drugiej strony nie wiadomo, co ze Stomilem w II lidze. Życzę im utrzymania, ale jeśli spadną i w klubie znów będzie jakiś reset, to nie wiadomo, czy utrzymają zespół rezerw. Nam wtedy będzie trochę łatwiej, ale na razie musimy skupić się na sobie.

- Polonii uda się zapunktować w sobotę w Gołdapi na najdalszym wyjeździe w sezonie?

- Na pewno taki będzie nasz cel. Rominta już praktycznie o nic nie walczy, bo ma zapewniony byt. Wiosną ekipa z Gołdapi remisowała z Olsztynkiem i Constractem Lubawa, a w sobotę przegrała z Elkiem, więc to już raczej nie jest ta drużyna, która wygrała z nami jesienią. Dlatego uważam, że jesteśmy w stanie wyrwać tam jakieś punkty.

*** 23. kolejka, piątek:**

Polonia Lidzbark Warmiński - Tęcza Biskupiec (20); **sobota:** Mamry Giżycko - Olimpia Olsztyn (14), Znicz Biała Piska - Mazur Etk (15), Mrągowia Mrągowo - Constract Lubawa, Rominta Gołdap - Polonia Łowo (oba 16), Jeziorak Łtawa - Motor Lubawa (17); **niedziela:**

Olimpia II Elbląg - DKS Dobre Miasto (16), Stomil II Olsztyn - Granica Kętrzyn (17)

LUKASZ SZYMAŃSKI

PO 22 KOLEJKACH

1. Polonia LW.	51	68:20
2. Znicz	50	57:27
3. Mrągowia	43	50:31
4. Dobre Miasto	43	43:29
5. Rominta	40	38:29
6. Granica	39	42:25
7. Olimpia II	37	34:24
8. Tęcza	36	35:28
9. Mamry	24	32:51
10. Mazur	22	32:31
11. Motor	21	22:31
12. Jeziorak	20	30:47
13. Olimpia	20	27:44
14. Constract	19	38:66
15. Stomil II	14	27:58
16. Polonia Ł.	12	25:59

TAK BYŁO ROK TEMU

Na koniec sezonu 2022/23 Polonia Łowo czwartoligowego bytu musiała bronić w barażach, a jej rywalem była Victoria Bartoszyce. Polonia zajęła wtedy 13. miejsce (barażowe) w IV lidze, a Victoria była druga w grupie 1 okręgówki. Przed pierwszym meczem Paweł Miłoszewski, ówczesny trener bartoszyczan, najbardziej obawiał się Dominika Lemanek. - Bez niego Łowo jest o kilkadziesiąt procent słabsze - ocenił wtedy Miłoszewski. No i się nie mylił, bo w Łowie gospodarze wygrali 6:0, a trzy gole zdobył właśnie Lemanek. W tej sytuacji rewanż w Bartoszycach był jedynie formalnością - Polonia znowu zwyciężyła, tym razem 4:1. - Ten Lemanek do dzisiaj mi się śni - przyznaje ze śmiechem Paweł Miłoszewski, który obecnie prowadzi Orłętą Reszel, znowu mając spore szanse na awans do IV ligi. Orłęta mają tylko punkt straty do prowadzącej w tabeli grypy 1 okręgówki Pisy Barczewo. A Lemanek po zwycięskich barażach z Victorią ogłosił zakończenie kariery, po czym w sierpniu 2023 roku podpisał umowę z MKS Przasnysz. Dzisiaj, po 21 kolejkach, MKS jest zdecydowanym liderem V ligi, więc już niedługo zapewne będzie świętował awans. W tym miejscu warto wyjaśnić, że na Mazowszu jest jeden poziom rozgrywkowy więcej, bo po IV lidze jest V liga, a dopiero potem okręgówka. Czyli tak naprawdę mazowiecka klasa okręgowa to odpowiednik warmińsko-mazurskiej klasy A.



Fot. Paweł Piekutowski

W sezonie 2022/23 siłą napędową klubu z Łowa był Dominik Lemanek (z lewej)



PUCHAR EUROPY DLA DZIAŁDOWA?

TENIS STOŁOWY\\\\ Dzisiaj o g. 19.40 w Grodzisku Mazowieckim rozpocznie się pierwszy mecz finału Pucharu Europy, w którym miejscowa Bogoria, najlepszy zespół fazy zasadniczej Superligi, podejmie Dekorglass. Rewanż w sobotę (g. 17) w Działdowie.

Pierwszy raz działdowanie do finału Pucharu Europy dotarli w 2018 roku, no i był to bardzo udany debiut, bowiem Dekorglass dwukrotnie ograł wtedy francuski zespół Chartres ASTT 3:1 i 3:1. W zwycięskim składzie byli wówczas m.in. Wong Chun Ting, Jiri Vrablik, Wang Yang i Paweł Fertikowski.

Po raz drugi w finale PE reprezentant naszego regionu wystąpił w ubiegłym roku, jednak tym razem lepszy okazał się GV Hennebont. W Działdowie gospodarze wygrali 3:2, ale we Francji lepsi okazali się rywale, którzy zwyciężając 3:1, zdobyli puchar.

Obecny sezon europejskich pucharów działdowanie - jako wicemistrzowie Polski - rozpoczęli od Ligi Mistrzów. Niestety, nie udało się im awansować do Final Four, ale

za to mogli nadal rywalizować w Pucharze Europy. Na tym etapie zagrało osiem zespołów - cztery z eliminacji i cztery, które - tak jak Dekorglass - odpadły z Ligi Mistrzów.

W dwumeczach działdowanie kolejno pokonali El Nino Praga i Felmbarmayr Wels, dzięki czemu awansowali do finału. No i dzisiaj pierwszy akt decydującego starcia, ale poprzeczka wisi bardzo wysoko, bo Bogoria to nie tylko aktualny mistrz Polski, ale i najlepszy zespół fazy zasadniczej Superligi, który na dodatek w tym sezonie już dwukrotnie ograł Dekorglass:

>>> 3:0 W GRODZISKU MAZOWIECKIM (TAKUYA - DYJAS 3:0, REDZIMSKI - GROTH 3:0, GIONIS - KONISHI 3:2)

>>> 3:1 W DZIAŁDOWIE (DYJAS - BADOWSKI 0:3, SAKOWICZ - GIONIS 0:3, GROTH - GAWLAS 3:0, DYJAS - GIONIS 1:3)



W rankingu indywidualnym Superligi Jakub Dyjas z Dekorglassu jest na 12. miejscu (11 zwycięstw i siedem porażek)

- Faworytem rzeczywiście wydaje się być Bogoria, ale to jest sport, więc każdy wynik jest możliwy - uważa Ferdynand Chojnowski, prezes Dekorglassu. - My na pewno zagramy w optymalnym składzie.

Optymalny skład klubu z Działdowa to: Jakub Dyjas, Jonathan Groth, Kaii Konishi i Patryk Lewandowski. Ale w Grodzisku nie będą sami, bo na mecz wybiera się około 50 kibiców Dekorglassu, którzy - przypomnijmy - całkiem zasłużenie uchodzą za najlepszych w Polsce.

>>> Relację na żywo z dzisiejszego meczu można obejrzeć w TVP Sport (19.40).

Rywalizacja w Pucharze Europy to nie koniec emocji w tym sezonie, bowiem

pod koniec maja Dekorglass w półfinale Superligi zagra z bydgoską Gwiazdą, która fazę zasadniczą zakończyła na drugim miejscu. Skąd taka długa przerwa? - W połowie maja odbędą się kwalifikacje olimpijskie, dlatego półfinały przesunięto na koniec maja - wyjaśnia prezes Chojnowski.

W PÓŁFINALE MISTRZOSTW POLSKI FAWORYTEM TAKŻE WYDAJĄ SIĘ BYĆ RYWALE DEKORGLASSU, KTÓRZY W SEZONIE ZASADNICZYM DWA RAZY OGRALI DZIAŁDOWIAN (3:1 i 3:2), A NA DODATEK TERAZ ZAGRAJĄ JESZCZE WZMOCNIENI

TRULSEM MOREGARDEM - SZWED PRZED LATY WYSTĘPOWAŁ W DZIAŁDOWIE, A W 2021 ROKU ZOSTAŁ WICEMISTRZEM ŚWIATA.

W drugim półfinale Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki zagra z Polonią Bytom. Finał rozgrywek Superligi odbędzie się 22 czerwca.

RANKING SUPERLIGI

1. Panagiotis Gionis (Dartom Bogoria) - 19 zwycięstw/2 porażki
2. Diogo Carvalho (Balta AZS AWFIS Gdańsk) - 19/5
3. Vladislav Ursu (Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz) - 16/2
4. Jeongwoo Park (Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów) - 14/4

5. Piotr Chodorski (Akademia Zamojska Zamość) - 13/11 (...)
9. Jonathan Groth (Dekorglass) - 11/3 (...)
12. Jakub Dyjas (Dekorglass) - 11/7

>>> Tenistki stołowe KTS Enea Siarkopolu Tarnobrzeg na wyjeździe wygrały 3:2 z francuskim Etival-Clairefontaine ASRTT w pierwszym meczu finałowym Ligi Mistrzyń. Zespół trenera Zbigniewa Nęcka jest o krok od wygrania tych rozgrywek po raz trzeci z rzędu, czego nikt wcześniej nie dokonał. We Francji nie mogła wystąpić liderka KTS Han Ying, która najprawdopodobniej będzie obecna podczas rewanżowego meczu w Tar-

nobrzegu. Zespół z Podkarpacia to 31-krotny mistrz Polski, poza tym cztery razy wygrał Ligę Mistrzyń w 2019, 2022, 2022 i 2023 roku. Od początku zespół prowadzi trener Nęcek!

Mecz rewanżowy w Tarnobrzegu odbędzie się jutro (relacja o godz. 19.25 w TVP Sport).

* ETIVAL CLAIREFONTAINE - KTS ENEA SIARKOPOL TARNOBZEG 2:3

Jieni Shao - Fu Yu 1:3 (8:11, 9:11, 11:6, 9:11), Camelia Iacob - Yang Xiaoxin 0:3 (8:11, 4:11, 11:13), Marie Migot - Elizabeta Samara 3:2 (11:8, 12:14, 11:8, 5:11, 6:2), Jieni Shao - Yang Xiaoxin 3:2 (3:11, 11:8, 4:11, 12:10, 6:5), Camelia Iacob - Fu Yu 0:3 (4:11, 13:15, 5:11)

ARTUR DRYHYNYCZ